Ner 291. Kraków 22 Grudnia — Sobota Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu„ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Maryackim w handlu nasion p. *Neumana* pod L. 361.— W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka N. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS“
od 1go Stycznia 1867

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. **20.**—	złr. **10.**—	złr. **5.**—	złr. **2.**

We Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **21.**—	złr. **10 50** c.—	złr. **5 25** c.—	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24.**—	złr. **12.**—	złr. **6.**—	złr. **2 25** c

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU“** p. Tomasz Kochański, przy placu Maryackim w handlu nasion p. *Neumana* pod L. 361.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, 20. rue des Tournnelles; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeźli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, lub przynajmniéj przytoczenie numeru tego adresu.

Cena **„CZASU“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Administracya *Czasu* przyjmuje także przedpłatę na Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych p. Franciszka Trzecieskiego; całoroczną za rok 1866 w ilości złr. 11 albo półroczną 5 złr. 50 centów, którą to kwotę można przesłać wraz z prenumeratą na dziennik *Czas.*

Kraków 21 grudnia.

Kończymy dzisiaj sprawozdanie z budżetu krajowego. Spodziewamy się, że pomimo ważności swojéj, rozbiór onego na Sejmie, nie zajmie wiele czasu zbyt krótkiego, a więc tem droższego jaki Sejmowi pozostaje. Zapewne tylko konieczne wnioski i poprawki stawiane przy nim będą; gdyby zaś jakie niepotrzebne pojawiły się, Izba bez dyskusyi odrzuci je jako przeszkodne, tak iżby po załatwieniu propozycyj rządowych przynajmniéj kilka posiedzeń dla reszty spraw zaoszczędzić.

Wyznajemy szczerze, że pomimo całéj wagi, jaką do kwestyi edukacyjnéj przywięzujemy, żałowalibyśmy niesłychanie, gdyby inne sprawy tak zwane materyalne, finansowo-społeczne, wcale na téj kadencyi poruszone nie były. Powtarzamy, iż uważalibyśmy za prawdziwą krajowi przez Sejm oddaną przysługę, gdyby i te sprawy były chociaż zasadniczo, ogólnie rozwiązane, z odesłaniem szczegółowych uchwał do przyszłego zebrania.

Wiemy dobrze, iż nie zgadzamy się w tem z wielu głosami, które się w téj mierze w piśmie naszem objawiły i objawiają. Zostawiliśmy zupełną głosom tym swobodę, a jak mniemamy przyczyniliśmy się tem do wyświecenia wielu stron owych kwestyj. Nie zrażamy się bynajmniéj przeciwnemi zdaniami współobywateli naszych. I owszem, słyszemy je chętnie, a szanując każde szczere przekonanie, korzystać się z niego staramy. Wszakże z głosów przeciwnych zniesieniu propinacyi, wolności łączenia i dzielenia gruntów, nie wyprowadzamy wcale wnioku, aby one świadczyły o przywiązaniu do *statu quo*, aby nie chciały przystać na żadną zmianę, czekając tylko przymusu, aby nie my sami lecz kto inny ją zaprowadzał. Nie, tak nie jest; owe głosy dowodzą tylko jak źle jest, i jak brakuje na zaufaniu, aby lepiéj być mogło. Zwykły to symptomat chorobliwych organizmów. Znękany długą niemocą chory nie chce zwykle zmienić położenia, niepewny, czy mu gorzej nie będzie. Nie dziwimy się, że po tylu smutnych doświadczeniach wielu obywateli, że tu powtórzymy dawniejsze nasze porównanie, na operacyą zdecydować się nie ośmiela. A przecież operacya jest konieczną, bo inaczej przyjdzie gangrena. Sprawy takie, jak propinacyjna, a w ogóle społeczne, raz rzucone uporządkowane być muszą Słusznie bardzo, w jednym z listów z kraju czytaliśmy, że z pańszczyzną długo jeszcze wegetować można było, ale skoro raz zniesienie jej stanęło na porządku dziennym społeczności, skończyć z nią co prędzej należało.

Tak i dziś z kwestyą propinacyjną, z kwestyą wolności dzielenia i łączenia gruntów. Głosy przeciwne temu bardzo ważne podają skazówki, które w wykonaniu owych koniecznych zmian uwzględnić potrzeba; i nie wątpimy, że się to stanie i dla tego też wysoko je sobie cenimy. Lecz niemniej pozostaje konieczność zmiany, wypływajaca z natury rzeczy, bo ze zmiany stosunków społecznych nie „jakowemś upodobaniem i zbytnią gorliwością reformatorską“ wywołana, ale prawdziwem ocenieniem chwili i położenia wskazana. Nakoniec dobro kraju wymaga— a zapisujemy tu z przyjemnością zgodę jaka pomimo różnicy zdań objawia się w głosach krajowych— że jeżeli zmiany te są konieczne, należy je nam samym przeprowadzić, nie czekając aż je kto nałoży, co w tak niepewnych jak dzisiejsze czasach, łatwo wydarzyćby się mogło, gdyby Sejm żadnego w nich na przyszłość nie naznaczył kierunku, a tem samem nie zastrzegł żadnej dla kraju rękojmi.

Budżet krajowy.

V.

Tytuł III. Fundusz położnic.

Dochody tego funduszu stanowią: 1) Odsetki od obligacyj funduszowych imiennej wartości 1780 złr. i od ulokowanego na realności Anny Kuhn długu w kwocie 68 złr. rocznych . . . . 97 złr.
2) czynsz za ubikacye używane do kliniki 32 „
3) Relutum za drzewo pobierane z c. k. skarbu i dodatek miejski na trupiarnię . . . . . 142 „
4) Zwrot kosztów leczenia
a) od chorych płacących 107 złr.
b) z funduszów publicznych 140 „ 247 „
5) Rozmaite dochody . . . . . 51 „
Suma pokrycia 569 złr.

Potrzeby:

1—5) Płace, dodatki, emolumenta itd. .	963 „	
6—7) Wydatki kapliczne i kancelaryjne	83 „	
8) Remuneracye i zapomogi	42 „	
9) Utrzymanie budynków	217 „	
10) Koszta utrzymania i leczenia . . .	3374 „	
11) Odsetki od kapitałów dłużnych . .	352 „	
12—16) Pensye, odstawne, dary itd. .	298 „	
17) Podatki	7 „	
18) Różne wydatki	9 „	
Suma potrzeb . .	5345 „	

Obliczenie wydatków stałych dokonano na podstawie obowiązujących rozporządzeń, zaś co do rubryk niestałych, do których należy głównie koszt utrzymania i leczenia położnic, użyto przecięcia z rachunków trzyletnich 1863/5. — Dotychczasowa administracya nie przestrzegała tu ściśle przepisów co do przyjmowania zawczesnego położnic, które po kilka miesięcy przebywały w zakładzie na koszt funduszu krajowego. Spodziewamy się, iż dyrekcya zapobieży podobnym zajściom na przyszłość.

W porównaniu dochodów z wydatkami okazuje się niedobór w kwocie 4776 złr., który na fundusz krajowy przypada.

Tytuł IV. Fundusz obłąkanych.

Dochody w ogólności, na podstawie obliczeń dokonanych, wynoszą . . . . . 7.117 złr.

Wydatki:

a) stałe	6.716 złr.	
b) na koszta leczenia i utrzymania obłąkanych . .	30.100 „	
c) rozmaite . . .	1.096 „	37.912 „

Z porównania okazuje się niedobór 30.795 „ przypadający na fundusz krajowy.

Fundusz obłąkanych posiada majątku w obligacyach imiennéj wartości 6865 zł. i w kapitałach czynnych zabezpieczonych hipotecznie 274 zł. Oprócz tego należy mu się część zysku czystego z rozpisanéj w roku 1861, a odbytéj w 1862 roku loteryi wielkiéj, z któréj połowa dochodu była przeznaczona na zbudowanie zakładu obłąkanych w Galicyi. Takie przeznaczenie nadał téj loteryi Najjaśniejszy Pan i ministerstwo; pomimo jednak, iż upominano się pismami publicznemi o dokładne obliczenie i wydzielenie przypadającéj na kraj galicyjski kwoty, nie można dotąd słusznego załatwienia téj sprawy się doczekać. Tyle wiadomo, iż na rachunek zysku loteryjnego wydało ministerstwo c. k. Namiestnictwu we Lwowie 25,000 zł. a., z których użyto część na zakupno realności w Kulparkowie, gdzie ma być zbudowany dom dla obłąkanych, zaś resztę to jest 8650 zł. ulokowano w papierach publicznych oprocentowanych, złożonych w politycznym depozycie c. k. kasy we Lwowie.

Procenta od tego depozytu idą całkowicie na opłacenie dozorcy i stróża realności, którą Bóg wie na co kupowano, gdy o zbudowaniu zakładu dotąd jeszcze nie pomyślano. Ufamy, iż tak Wydział krajowy, któremu dotąd tego funduszu jeszcze nie oddano, jakteż i c. k. Namiestnictwo stosowne poczyni kroki, ażeby należący się Galicyi fundusz powyższy, po załatwieniu rachunku, do rąk reprezentacyi krajowéj został oddany, i ażeby o rychłem zbudowaniu stosowego zakładu dla obłąkanych pomyślano.

Tytuł 5ty. — *Fundusz podrzutków.*

Dochody w ogólności, a mianowicie taksy od przyjęcia podrzutków, wynoszą na podstawie 3chletniego przecięcia . . . . . 2,000 zł.

Wydatki:

a) stałe	4,203 zł.	
b) koszta zaopatrzenia podrzutków, obliczone na podstawie 3 letn. przecięcia (1863/5)	80,199 „	
c) Rozmaite	561 „	84,963 „

Niedobór zatem, na fundusz krajowy przypadający, wynosi . . . . . 82,963 „

Jest to jak widzimy, co do wielkości dodawanej corocznie z funduszu krajowego subwencyi, trzeci zakład krajowy, który niestety co roku większych wymaga ofiar pieniężnych, z powodu wzmagania się ciągłego liczby podrzutków, a nie całkiem wzorową gospodarką się odszczególnia. Było to wprawdzie dotychczas cechą wszystkich naszych zakładów publicznych; lecz ztąd niewypływa, że te niełady, nadużycia i wkorzenione złe ma pozostać i nadal przywilejem zakładów odebranych w zarząd Wydziału krajowego: owszem obiecujemy sobie, iż staranność Wydziału krajowego zapobieży złemu; trudne to zadanie, ale właśnie pokonanie tych trudności będzie zasługą.

Tytuł 6ty.—*Fundusz policyjny.*

Dochody tego funduszu wynoszą 6,344 złr.
Wydatki „ „ „ . 7,673 „
Niedobór na fundusz krajowy przypadający . . . . . 1,329 złr.

Dochodzeniem powstania, urośnięcia i właściwego mienia tego funduszu, dalej jego poszczególnych wydatków, zajmował się i podał do wiadomości Izby sejmowej w ubiegłej kadencyi dotyczący referent w komisyi specyalnej p. Aloizy Bocheński, który wielkiego dołożył starania, ażeby wszelkie tyczące się tego funduszu stosunki wyświecić. Do teraźniejszej komisyi specyalnej budżetowej, a mianowicie do referatu funduszu policyi krajowej, wybrano ponownie tegoż posła.

Tytuł 7my. — *Fundusz szpitala S. Łazarza w Krakowie.*

a) Oddział chorych.

Dochody tego funduszu wynoszą:

1. w odsetkach od kapitałów . .	13,919 złr.
2. w dochodach z dóbr i realności .	6,816 „
3. w zwrotach kosztów leczenia .	19,670 „
4. w różnych przypadkowych . .	1,012 „
Suma dochodów	38,417 złr.

Wydatki:

1. Stałe	7,634 złr.
2. Koszta leczenia i utrzymania chorych	20,658 „
2. Rozmaite inne	3,394 „
Suma wydatków	31,686 złr.
Z porównania okazuje się nadwyżki	6,731 „

b) Oddział położnic i podrzutków.

Dochody	13,672 złr.
Wydatki	39,757 „
Niedobór na fundusz krajowy przypadający	26,085 złr.

Oddział chorych jest jedynym w kraju naszym zakładem, którego dochody przewyższają corocznie kwotę wydatków; nie wystarczają te przewyżki jednak na pokrycie potrzeb oddziału drugiego, dla którego corocznie fundusz krajowy dodawać musi przeszło 20,000 złr., oprócz opłacanych należytości za ubogich chorych. Nie chodziłoby o wydatek ten chociaż tak znaczny, boć na to fundusze krajowe są przeznaczone, lecz nie można pominąć i tutaj zarzutu czynionego słusznie wszystkim zakładom naszym co do panującego w nich nieładu i niegospodarności.

Dyrekcya szpitala powinna sobie wziąść za szczególny obowiązek, ażeby jako właściwie kierujący organ zapobiedz na przyszłość wszelkim nadużyciom, i wobec kraju zwracającego nań swoją uwagę, zasłużyć na opinię odpowiednią sławie obywatelskiej.

Tytuł 8my. — *Fundusz szpitala S. Ducha w Krakowie.*

a) Oddział syfilistycznych.

Dochody, pochodzące po największej części ze zwrotów kosztów leczenia z funduszu krajowego za ubogich chorych, wynoszą 14,935 złr.

Wydatki:

a) stałe	1,783 złr.
b) koszta leczenia i utrzymania chorych, obliczone na podstawie przecięcia 3-letniego	14,933 „
c) rozmaite inne dtto dtto . . .	1,176 „
Suma wydatków	17,892 złr.
Niedobór do pokrycia z funduszu krajowego	2,957 „

O gospodarce w tym zakładzie przypominamy w ogóle to cośmy powiedzieli powyżej, zwłaszcza, że dyrekcya tego szpitala jest zespoloną z szpitalem S. Łazarza.

Referentem szpitalów w komisyi specyalnej jakoteż w ogólności spraw sanitarnych, jest znany z swej energii i szczerego zamiłowania ziemi ojczystej, Dr Zyblikiewicz, który jest zarazem sprawozdawcą komisyjnym. Wkrótkim czasie działalności komisyi specyalnej uczyniono wszystko, cokolwiek było potrzeba do krytycznego roztrząśnięcia i uzasadnienia każdej pozycyi obszernego budżetu krajowego. Pracą tą zmudną a wykonaną z starannością pomimo pośpiechu zasłużyli się wszyscy członkowie komisyi krajowi.

Do budżetu funduszów krajowych dołączony jest także preliminarz funduszu domestykalnego. Dochody tego funduszu tworzą odsetki od papierów publicznych, przynoszących corocznie po odtrąceniu podatku dochodowego . . . 3064 zł.

Z tego przeznaczył sejm krajowy uchwałą z d. 16 stycznia 1866 r. na wydawnictwo dokumentów z archiwum bernardyńskiego, coroczny zasiłek w kwocie 1200 zł. Reszta pozostającej gotówki bywa kapitalizowaną.

Wydawnictwo akt starożytnych ucierpiało było nieco zwłoki z powodu śmierci powszechnie znanego i cenionego literata Wagilewicza. Teraz, gdy w miejsce jego mianowano p. Lucyana Tatomira, spodziewamy się, iż wydawnictwo upragnione doczeka się wyjścia na świat.

Krótki czas, który pozostaje sejmowi do ukończenia czynności bieżącego sextenium, wkłada na Izbę obowiązek przyspieszenia swych czynności. Liczono pierwotnie na to, iż kadencya teraźniejsza trwać będzie aż do końca stycznia 1867 r., wieści jednak z Wiednia dochodzące, które dziś już prawie są pewnością, niepozostawiają wątpliwości, iż sejm obecny z końcem grudnia b. r. będzie zamkniętym. Co do budżetu, nie ma trudności żadnej w załatwieniu; cały układ onego dokonany przez Wydział krajowy został, po krytycznem zbadaniu przez komisyę specyalną, uznany za stosowny, i z nieznacznemi odmianami przyjęty. Wyjątkowo tylko i w nadziei rychłego wprowadzenia w życie ustawy gminnej, ujęto z rubryki III funduszu kraj. w ściślejszem znaczeniu 62000 zł. na koszta leczenia i zaopatrzenia chorych. Izba powinna jednak pomnąć na wszelkie ewentualności, które u nas nie rzadkie bywają, i postanowić także coś pewnego na ten wypadek, jeśliby ustawa gminna nie weszła w życie w r. 1867.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 19 grudnia.

(*z*) Dzisiejszemu posiedzeniu sejmowemu przewodniczył jako zastępca Marszałka ksiądz metropolita Litwinowicz. W znacznej liczbie nowych petycyj znajduje się: prośba klasztoru pp. Benedyktynek w Przemyślu o zapomogę na restauracyą kościoła; prośba gminy Krakowa, wniesiona przez posła Dietla w sprawie kwaterunkowej; prośba gmlny Lwowa o umieszczenie we Lwowie siedziby Rad zawiadowczych kolei żelaznych krajowych; dalej prośby gmin kilkunastu o relujcyą mesznego na opłatę pieniężną; prośba Instytutu technicznego lwowskiego o wysłanie kosztem krajowym dwóch profesorów techniki tutejszej dla zwiedzenia wystawy paryskiej; wreszcie prośby gmin kilku o przysłanie im ustawy gminnej w jezyku polskim.

Część literacko-artystyczna.

Olim

powieść Fryderyka hr. Skarbka
(u Behra w Berlinie 1866).

(Ciąg dalszy.)

Sama treść, czyli tak zwana intryga w powieści, wcale nie jest zawiłą; młody Kasztelanic ożeniony z Natalią podkomorzanką, osobą piękną i pełną przymiotów, prowadzi wielki dom, żyje rozrzutnie. Pod pozorem ufetowania imienin żony wydaje wspaniały bal, na który zjeżdża się mnóstwo osób z sąsiedztwa, a z Warszawy przybywa pocztą pani Baronowa wdówka po zbankrutowanym bankierze, kobieta piękna, czarująca elegantka, będąca właśnie głównym celem tej fety. Kasztelanic bowiem zajęty nią zbyt widocznie, żeby mogło to ujść uwagi żony, robi jej honory, tańczy z nią w pierwszej parze, przez co obraża miłość własną sąsiadek niezmiernie drażliwych w punkcie etykiety; żona jego tylko, osoba z wielkim taktem, nie pokazuje nic po sobie. Do skwaszonego balu przyłączyła się jeszcze nieprzyjemna scena — nadjeżdża żydek z Warszawy i żąda zwrotu tysiąca dukatów wziętych na weksel, a w razie nieoddania, grozi zamknięciem kasztelanica— do kozy. W tym kłopocie ucieczka do Cześnika. Któż jest ten Cześnik? Oto przyjaciel domu, figura nadzwyczaj sympatyczna, serce wylane dla drugich, pełne poświęcenia się. Jest to coś na kształt rezydenta; lubo z drugiej strony nie dał mu autor tego charakteru robiąc niepodległym Cześnik bowiem trzyma wioseczkę w zastawie od Kasztelanica, a mimo tego przez przyjaźń, robi jego interesa, przyjmuje gości, czuwa nad porządkiem domu, urządza siurpryzy, i wybawia go z trudnych położeń. Rusza więc do Warszawy, żeby zakląć wiszącą burzę wekslową. Przy tej sposobności nie zaniedbuje autor skreślić fizionomii ówczesnej Warszawy, noszącej wszystkie cechy upadłej stolicy. Rysunek wybornie scharakteryzowany: „Warszawa, za pruskich czasów podobną była do cmentarza.... Każdy znaczniejszy gmach zawierał w sobie wspomnienia przeszłości, a opuszczone jego komnaty zdawały się być przeznaczone na mieszkania dla duchów tych, którzy za życia narodowego w nich przemieszkiwali. Zamek i Łazienki królewskie były w tym stanie, w jakim je zostawił król i dwór jego przy opuszczeniu tych monarszych przybytków, ze wszystkiemi sprzętami wygody i zbytków.... Zdawało się że państwo wyjechali tylko z tych pałaców i że do nich powrócą, kiedy nikt inny ich nie zajmował. W Łazienkach zwłaszcza stało wszystko w miejscu, w którem było, gdy król to piękne mieszkanie opuszczał; okazywano łóżko jego, krzesło na którem siedział, nawet pióro którem pisał.... Stolica królestwa, gdzie mieszkał król z dworem swoim i wielcy panowie własne gmachy zajmujący, przemienioną została w stolicę jednej prowincyi pruskiej, w której rejencya i kamera złożone z urzędników bez znaczenia, bez majątków i bez wziętości, siedlisko swoje miały. Zamiast napływu obywatelstwa do narad i zabaw, stroniło ono od Warszawy, i tylko w czasie karnawału i to w małej liczbie do niej uczęszczało“. Gdy dawna stolica nie miała ani fabryk, ani prowadziła handlu na większą stopę, można sobie wyobrazić, jak w tem przeobrażeniu ustał w niej wszelki ruch i życie. Po bankructwie Teperów, Blanków, Protów Potockich zagraniczni spekulanci odstręczyli się od robienia jakichkolwiek interesów; a tak cały ruch handlowy ograniczał się na kramarstwie, w czem żydkowie najgłówniejszą odgrywali rolę. Nie przestała jednak Warszawa mieć jednej specyalności, która ją wyszczególniała. Specyalność tę, a raczej specyał, tak charakteryzuje Skarbek:

„W Saskim ogrodzie schodził się elegancki świat, zwłaszcza wieczorem na lody i cukierki, do wielkiej altany na samym środku głównej alei na wzgórku stojącej, w której sławny Lessel miał swoją cukiernię.

„Co to był za wielki człowiek i dobroczyńca ludzkości w oczach warszawskich dzieci, ten Lessel, który tak długo całe młode pokolenie polskie uszczęśliwiał; uskarbienie względów i łaski ich rodziców ułatwiał; tyle stosunków miłosnych zawiązał i ustalił; tyle cukrowych kolacyj będących wstępem do najrozkoszniejszej chwili życia dostarczył, i tyle tęgich głów za pomocą ponczu swego zawrócił! Rzadko się zdarzyło, aby człowiek nadzwyczajnym talentem a nawet geniuszem obdarzony, tak niewzruszoną sławę sobie zjednał i w niej wytrwał, jak Lessel, którego imie przeszło do potomności i stało się nieśmiertelnem w annałach Warszawy, jedynie za pośrednictwem lodów, cukierków i niezrównanego ponczu, które jako droga tradycya wielkiej sztuki, pozostały na wieki w rzędzie przedmiotów sławę przemysłową tego miasta podnoszących“.

O teatrze narodowem, o instytucyach naukowych, o ruchu literackim, o pismach peryodycznych, ani wzmianki — W prawdziwym tym grobie nie było cieniu umysłowego życia—później dopiero zawiązało się pod Albertrandym Tow. przyjaciół nauk, które z tego względu uważać należy za objaw godny nieśmiertelnego poważania.

Ależ wracajmy po tym ustępie charakterystycznym do wątku powieści.

Cześnik stanąwszy w Warszawie skoczył najpierwiej do Baronowej której przywiózł od kasztelanica w upominku papugę i parę koni — ta bowiem piękność lubiła nakładać haracz na swoich adoratorów, nie zawsze płacąc pięknem za nadobne. Prezenta przyjęto wdzięcznie ale poczciwego Cześnika przyjęto dość zimno, dla tego, że Baronowa miała u siebie na wieczór książąt i hrabiów przy których postać wiejskiego szlachcica w staropolskiej kapocie, wyglądała nader skromnie. Poprawiła się jednak elegantka, nazajutrz, gdy go przyjęła przy toalecie. Zdawało mi się że autor użyje tej skromnej, czystej, i pełnej dobroci postaci Cześnika, aby pomięszać szyki intryganckiej kokietki; wybornie bowiem odbijałaby taka uczciwość i cnota, wobec machinacyi i przewrotności wielkiego świata, a co więcej, byłby tryumf dla prostej otwartości gdyby bez żadnych wysileń i dyplomatycznych podstępów, zdemaskowała intrygę. Ale się i tak rzeczy same przez się rozwikłały. Owa Baronowa jak się pokazało, wpadła w szpony zużytego awanturnika i szulera, jakiegoś pana Adama, który zwietrzywszy jej sekreta bankruckie, zmusił ją że mu oddała rękę — Cześnik z rannej wizyty wyniósł to podejrzenie, które go w duszy uradowało przez życzliwość dla zacnej żony Kasztelanica. Niebawem jednak ustąpiły wszelkie wątpliwości, gdy wieczorem zajechał po niego pan Adam, i wziął go ze sobą na świadka do tajemnego ślubu z Baronową. Lecz to tylko epizod bytności Cześnika w Warszawie; głównym celem było wstrzymanie exekucyi wekslowej grożącej Kasztelanicowi. Przez faktora Szepsia, znającego najtajniejsze stosunki mieszkańców Warszawy, dowiedział się on, że kasztelaniec inaczej burzy wekslowej nie zaklnie, jeżeli osobiście nie stawi się u pani Benusiowej, dumnej żydówki, która miała słabość otaczać się herbownymi dłużnikami swego męża i z wysokości swojej kanapy udzielać im przedłużenie terminu wypłaty, lub zaciągnięcie nowej pożyczki. Cześnik przekonawszy się na osobistej audyencyi u pani Benusiowej, że nie ma innego środka tylko żeby Kasztelanic uderzył czołem u stóp finansowej potęgi, wezwał go listownie, a sam puścił się do państwa Podczaszych, rodziców kasztelanicowej, gdzie miał nadzieję wyjednać jaką pomoc swemu pryncypałowi zostającemu w krytycznem położeniu.

Slicznemi lecz nieprzesadzonemi farbami odmalowany dom rządnego obywatela, jakim był Podczaszy. Wszystko tu idzie dawnym trybem, i kwitnie pokój domowy, pomyślność, szczęście włościan i domowników. Jest o co się oprzeć, przy czem ogrzać serce. Najserdeczniéj przyjęty Cześnik, gdy występuje z propozycyą przyjścia w pomoc zrujnowanemu kasztelanicowi, i wyjednać zaręczenie zaciągniętego długu — znachodzi opór w Podkomorzym, który zna wady swego zięcia, a szczególniéj skłonność do naśladowania cudzoziemczyzny, i z tego powodu objawia swój sposób widzenia, będący wyznaniem wiary owych zacnych szlachciców, co najdłużéj pielęgnując obyczaje i tradycye przodków, nie dali się porwać wirem zgubnych nowości, zacierających cechy charakteru narodowego. Widać, że wtedy jeszcze stały takie obywatelskie warownie niezdobyte, kiedy Podczaszy mógł powiedzieć: „Jakkolwiek nam zarzucają skłonność do niezgody, to może być prawdą w sprawach pospolitych i pod wpływem różnych zdań i stronnictw, ale w obywatelskiem, domowem pożyciu, szanujemy zawsze to koło obywatelskie, do którego należymy, i wystrzegamy się tego wszystkiego, przez cobyśmy zasłużyć mogli na wykluczenie z niego. A to poszanowanie obywatelskich powinności ginie powoli, w miarę, że egoizm górę bierze, i że do koła naszego dopuszczamy takich, co nie chcą znać tych powinności. Dla tego za złe mam Kasztelanicowi, że srokaci towarzystwo w którem żyje, że nie trzyma z obywatelami swego ziemstwa, i że się wyrzeka swojskiego, aby się chwytać cudzoziemskiego obyczaju.“

To pewna, że nic innego tylko małpowanie cudzoziemczyzny, przejmowanie jéj języka, maniery sposobów widzenia, rozbiło na te atomy społeczność ziemiańską, z jakich dzisiaj się składa, że nie jest w stanie złożyć solidarnego ciała. Z wyższych warstw słabość ta przeniosła się w niższe, i w najlepsze odbywa się postęp — rozkładu.

Tak tedy surowy Podczaszy nie dał się skłonić

Co do tych ostatnich prośb postawił poseł hr. Golejewski wniosek naglący, aby prośby te, będące w styczności z interpelacyą posła Łepkaluka, w tym samym przedmiocie przed kilku dniami do p. Komisarza rządowego uczynioną, przesłane zostały do komisyi petycyjnej z tem poleceniem, aby na przyszłem posiedzeniu sejmowem sprawę z nich Izbie przedłożyła, a to tak że względu na krótkość sesyi jak i na zbliżający się termin wprowadzenia w życie organizacyi gminnej.

Wniosek ten przyjęto.

Chociaż krótki czas trwania sejmu nie dozwoli już brać pod rozbiór nowych wniosków, gdy i tak nawał spraw do załatwienia koniecznych pozostaje, a sprawa propinacyjna będzie musiała zostać odroczoną; przecież złożył do laski marszałkowskiej jeszcze nowy w tym przedmiocie projekt poseł Wężyk. Według tegoż ma nastąpić wykup prawa propinacyi za wynagrodzeniem, obliczonem według stopy dwudziesto-letniego dochodu, a wyszynk napojów gorących ma pozostać przemysłem koncesyonowanym. W miastach zaś pozostaje prawo poboru opłaty od napojów przywożonych i spotrzebowanych. Wniosek posła Wężyka przekazano komisyi propinacyjnej.

Z porządku dziennego następował pierwszy odczyt wniosku posła Zyblikiewicza o administracyi i wydzierżawieniu na rzecz kraju dóbr publicznych. Wnioskodawca atoli oświadczył, iż z powodu bliskiego już terminu zamknięcia tegorocznej sesyi sejmowej wniosek jego, odesłany do komisyi, nie mógłby już być przedłożony Izbie, lepiej więc skupić całe zajęcie do spraw będących już w toku, i dla tego wniosek swój cofnął.

Z kolei uzasadniał więc poseł Ławrynowicz wniosek swój o sprzedaż po cenach zniżonych surowicy ze źródeł solnych na Pogórzu karpackiem. Przedstawiał on, iż skarb ponosi ubytek w dochodach przez to, że włościanie tamtych okolic bywają w niemożności opłacania podatków z tego powodu, gdyż bydło ich, będące głównem ich mieniem i źródłem dochodu, nędznieje i nie przynosi należytego pożytku, nie będąc dobrze karmione. Sprzedaż surowicy solnej po taniej cenie zaradzi temu, przyczyni się do podniesienia chowu inwentarza domowego i przez to podniesie siłę podatkową mieszkańców. Wniosek p. Ławrynowicza odesłano do komisyi administracyjnej.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi petycyjnej. Pierwszym sprawozdawcą był poseł Rodakowski. Najprzód przedłożył petycyę Zakładu nar. im. Ossolińskich o poruczenie temuż Zakładowi wydawnictwa polskich książek szkolnych, tak jak wydawnictwo szkolnych książek ruskich oddano już oddawna tutejszemu Instytutowi Stauropigjalnemu. Już na przeszłej sesyi sejmowej przesłano uchwałą powziętą na dniu 24 stycznia b. r. tejże samej treści prośbę Zakładu nar. im. Ossolińskich do prezydyum Namiestnictwa z zaleceniem uwzględnienia tejże; ale dotąd żadna odpowiedź nie przyszła. Zakład widział się tedy zmuszony ponowić petycyę swą obecnie.

Petycyę tę poparli pp. hr. Russocki i Sawczyński. Pierwszy wskazał, że poruczenie wydawnictwa książek szkolnych Zakładowi nar. im. Ossolińskich podniosłoby jego dochody, zatrudniając w znacznej części drukarnię Zakładu. Ale ze stanowiska rozleglejszego popierał rzecz tę poseł Sawczyński; wykazał bowiem, jakie korzyści dydaktyczne wypłynęłyby dla szkół krajowych, gdyby książki szkolne obecnie przepełnione błędami, wychodzące w Wiedniu pod nadzorem ludzi, nieznających częstokroć nawet języka polskiego, lecz tylko który z pokrewnych narzeczy Słowiańskich, odtąd wydawane były przez Zakład im. Ossolińskich, pod jego umiejętnym nadzorem i kierownictwem. Po takiem poparciu prośby, do czego Sprawozdawca nic już ze swej strony do dodania nie znalazł, uchwalono przesłać petycyę Zakładu nar. im. Ossolińskich do prezydyum Namiestnictwa z wezwaniem o poparcie tej prośby w ministerstwie i przyspieszenie załatwienia sprawy.

Petycyą uczniów Techniki krakowskiej o uwolnienie od poboru wojskowego, porówno z uczniami innych akademij technicznych w monarchii, jako to w Wiedniu, Pradze, Bernie, Peszcie i Gracu, poparł poseł Dr Majer, wystawiając upośledzenie, jakiego szkoła techniczna w Krakowie doznaje, które nie dozwala jej rozwinąć się w tym stopniu, jak po niej kraj i stosunki miejscowe wymagają. Petycyą uchwalono przekazać Namiestnictwu z usilnem zaleceniem uwolnienia uczniów Techniki krakowskiej od poboru wojskowego.

Petycyę obywateli krakowskich pp. Dymidowicza, Szczepańskiego, Wywiałkowskiego i Aleksandrowicza o wyjednanie zniesienia prawnych skutków wydanych nań wyroków wojskowych, przekazano Namiestnictwu z usilnem wezwaniem poparcia jej u Najjaśniejszego Pana, w dobrze zrozumianym interesie rządu i kraju.

Więcej nieco czasu zabrala petycya p. Witalisa Smochowskiego, byłego artysty i dyrektora teatru lwowskiego o przyznanie mu wyższej emerytury; tu bowiem rozwiódł się obszerniej sprawozdawca dla wyświecenia warunków określonych w statutach funduszu emerytury przez śp. hr. Skarbka dla artystów sceny lwowskiej ustanowionego. Fundusz ten powstał z odstąpionej na ten cel przez śp. Skarbka wypłaconej przez stany Galicyjskie teatrowi polskiemu we Lwowie subwencyi w kwocie rocznej 4000 złr. Zgodnie z wolą fundatora uposażenie to przeszło już, począwszy od roku, ma fundusz emerytury, wszelako statuta zostały dopiero w r. 1857 przez rząd ułożone i instytucya weszła w wykonanie. Według statutów lata potrzebne do uzyskania emerytury obliczają się w ten sposób, że czas przed wejściem w życie instytucyi liczy się artystom, którzy przepędzili na scenie więcej niż lat dziesięć, a tym co spędzili więcej niż pietnaście, tylko pietnaście lat służby, do czego dodaje się następnie ilość rzeczywista lat spędzonych przy scenie polskiej we Lwowie. Licząc wedle tej stopy, obliczył Wydział krajowy, któremu wyłączne przysłuża według statutów prawo oznaczenia wysokości emerytury, p. Witalisowi Smochowskiemu emeryturę roczną 420 złr. — licząc mianowicie za lata spędzone na scenie lwowskiej od r. 1811 do 1857, jako roku wprowadzenia w życie instytucyi emerytalnej, służby lat 15, a następnie za czas od r. 1857 do czasu ustąpienia ze sceny w roku 1863, lat 6, zatem razem służby lat 22.

Inaczej jednak zapatrywała się na rzecz tę komisya petycyjna, uznając wymiar ten za niesprawiedliwy. Zdaniem jej bowiem instytucya emerytalna weszła w życie z dniem podpisania przez śp. Skarbka kontraktu w tej sprawie ze Stanami i wpłatą pierwszej raty na fundusz emerytalny, a zatem już w r. 1845; że zaś dopełnienie formalności przez rząd aż do roku 1857 przeciągnięte zostało, na tem nie powinni cierpieć zasłużeni aktorowie. Nadto przedstawił jeszcze sprawozdawca, że wymiar emerytury na tej podstawie nie zagraża przeciążeniem funduszu, gdyż ten wynosi obecnie 98.100 złr. i przynosi rocznie w odsetkach przeszło 4.000 złr. Wypłaca zaś obecnie emerytury rocznie tylko 927 złr., a dopiero z rokiem 1873 przyjdą nowi emeryci tak, że obliczając wedle dnia wpisu nowych kandydatów, za lat dziesięć będzie do wypłaty rocznie 1662 złr., zatem 2900 złr. z odsetków rocznych będzie jeszcze pozostawało na przyrost do kapitału funduszowego. Obliczona na podstawie uznanej za właściwą przez komisyę emerytura p. Witalisa Smochowskiego wynosiłaby tedy za czas od 1811 do 1845 licząc lat 15, a następnie do 1863 lat 17, zatem razem za lat 32, rocznie 840 złr. Wniosła więc komisya, aby prośbę jego przesłać Wydziałowi krajowemu z poleceniem obliczenia emerytury na podstawie 32 lat wysłużonych.

Referent sprawy tej w Wydziale krajowym p. Pietruski oświadczył, iż nie spodziewając się wniesienia tej sprawy na posiedzenie dzisiejsze, nie ma pod ręką odnoszących się do niej aktów i nie może dokładnie odeprzeć zdania komisyi; dla tego wnosi o odroczenie tej sprawy do najbliższego posiedzenia, na którem zapowiada udowodnić, że według obowiązujących statutów wyższej emerytury p. Smochowskiemu wymierzyć nie można. Dodał też, że komisya petycyjna niestósownie sobie postąpiła, nie porozumiawszy się wprzód z Wydziałem krajowym przed wniesieniem tej sprawy do Izby — a poseł Henryk hr. Wodzicki: dla czego kapitał funduszowy tak mało przynosi rocznego odsetku?

Co do tego ostatniego zapytania objaśnił sprawozdawca, że wedle woli fundatora kapitał umieszczony jest w listach zastawnych galicyjskich; posłowi Pietruskiemu zaś odparł, iż komisya nie miała obowiązku odnosić się do Wydziału, skoro potrzeby tego nie uznała, zbadawszy dokładnie stan sprawy z będących w jej ręku aktów. Nie chodzi tu o zmianę ustawy, lecz o jej interpretacyę, do czego prawo Sejmowi przysłuża. Co do odroczenia, temu nie sprzeciwiał się, i rzeczywiście wniosek p. Pietruskiego Izba przyjęła.

Referentem dalszych petycyj był poseł Rydzowski. Gmina Brzostka użala się na radcę skarbowego Schenkla, iż tenże nie chce wydać jej odpisu fasyj wydatków juryzdykcyjnych państwa Brzosteckiego, kładąc za warunek wydania tegoż odpisu, aby gmina nie użyła tegoż dokumentu w procesie przeciw temuż państwu o zwrócenie jej pól, które za sprawowanie juryzdykcyi patrimonialnej trzymało w posiadaniu, a o których zwrot po zniesieniu tejże juryzdykcyi gmina się upomina. Petycyę tę odesłano do Namiestnictwa z zaleceniem stósownego postąpienia w celu uwzględnienia prawa gminy miasta Brzostka co do otrzymania odpisu żądanej fasyi.

Nad prośbą X. Wincentego Wąsikiewicza w przedmiocie skonfiskowanej mu przez prokuratoryę Sądecką broszury o urządzeniu szkół wiejskich, przeszła Izba do porządku dziennego ze względu, że postępowanie prokuratoryi oparte jest na przepisach ustawy prasowej.

Petycya p. Franciszka Zaręby użalającego się na obelgi miotane publicznie w biórze urzędowem przez inspektora kadastralnego w Przemyślu Federausberga, tak na p. Zarębę jak na Polaków w ogóle, jest dowodem, do jakiej zaciekłości dochodzą ludzie nienawidzący kraju, a przysłani tutaj na urzędników. Przytoczone w petycyi szczegóły obowięzuje się p. Zaręba udowodnić świadkami, piastującemi posady urzędnicze, a wyrażenia obelżywe, jakich się dopuścił inspektor kadastralny Federausberg, przekraczają nie tylko granice przyzwoitości, ale podpadają pod § 496 drugiej części ustawy karnej. Z tego względu Sejm odesłał petycyę do Namiestnictwa z wezwaniem zbadania szczegółów wytkniętych w petycyi, a w razie sprawdzenia ich, przykładnego ukarania Federausberga.

Prośbę podpisaną przez kilkuset obywateli miasta Kołomyi z użaleniem, iż naczelnik miasta z obawy, że przy nowej organizacyi miasta zostanie usunięty z swej posady, powstrzymuje przygotowania do wprowadzenia w życie nowej ustawy w mieście Kołomyi, przedłożył sprawodawca p. Gniewosz, a poparł poseł Landesberger, mieniąc postępowanie burmistrza kołomyjskiego jaskrawą reakcyą. Proszą zarazem mieszkańcy Kołomyi, aby sejm nie uchwalił statutu ułożonego samowolnie przez rzeczonego burmistrza.

Petycyę tę uchwalono odesłać do Namiestnictwa z doniesieniem o powstrzymaniu przygotowań do wprowadzenia w życie ustawy gminnej przez naczelnika miasta Kołomyi z usilnem wezwaniem zaradzenia temu nadużyciu.

Drugą część tej prośby odnoszącą się do projektu statutu dla Kołomyi, odesłano do Komisyi statutowej.

Petycye nauczycieli szkół ludowych Sobolewskiego i Karola Gwoździana dotyczące złego uposażenia nauczycieli wiejskich, z użaleniem na nieregularność w wypłacie należącej im pensyi, przesłano do uwzględnienia Namiestnictwu z zaleceniem, ażeby dotacye nauczycieli szkół ludowych w oznaczonym czasie regularnie wypłacane bywały.

Petycyę kilku gmin o użytek źródeł słonych przekazano Namiestnictwu do uwzględnienia. Petycyę gmin powiatu Jordanowskiego, ażeby droga Nowotarska utrzymywana była z funduszów krajowych, pominięto przejściem do porządku dziennego, ze względu, że droga ta już za drogę krajową uznaną została. Takiż sam los spotkał petycyę gminy Bukowa, Kołyszowa i kilku innych w przedmiotach nienależących do zajęć sejmu, jako to np. spory o lasy i pastwiska itp.

Prośbę Jana Wiśniowskiego malarza z Sambora o udzielenie mu pomocy ku kształceniu się w zawodzie artystycznym za granicą, który jednak do prośby tej żadnego dowodu uzdolnienia swego nie dołączył, przekazano Wydziałowi krajowemu do bliższego rozpatrzenia.

Petycye gminy Strutyna o odpisanie zaległych podatków, tudzież petycyę Ignacego Moraczewskiego, świadczącą o nadzwyczaj wysokiem opodatkowaniu ziemi, odesłano do Namiestnictwa do zbadania i uwzględnienia ile można. Podobnież do Namiestnictwa odesłano prośbę gminy Jordanowa o zniżenie ceny soli. Naostatek przedłożył sprawozdawca p. Trzecieski prośbę Towarzystwa jedwabniczego w Białej o udzielenie mu subwencyi z funduszów krajowych po 300 złr. przez trzy lata.

Sprawozdawca wniósł imieniem komisyi, aby polecić Wydziałowi krajowemu udzielić Towarzystwu z funduszów przeznaczonych na nadzwyczajne wydatki, jednorazową zapomogę w kwocie 200 złr. Oparł się temu ks. Pawlików żądając, aby przedmiot ten był odesłany do komisyi budżetowej. Tegóż zdania był i poseł Zyblikiewicz. Izba przyjęła wniosek ks. Pawlikowa.

Na tem skończył się przygotowany do przedłożenia Izbie zasób próśb, których ogółem załatwiano dzisiaj ośmnaście.

Lwów 14 grudnia.

(B. R.) Jakie mogą być umowy posiadacza obszaru dworskiego, przy połączeniu z gminą?

Gazeta Narodowa w Numerze 286 z 13 grudnia r. b. zawiera pod napisem powyższym filippikę na korespondenta *B. R.*, ktory w Numerze 276 *Czasu* pozwolił sobie nawiasowej uwagi, iż *Gazeta Narodowa* zamiast pouczać, w błąd wprowadza swych czytelników.

Mniejsza o filippikę, zwykły wybryk zarozumiałości; ale *Gazeta Narodowa* rozwijając oraz dalej swój błędny pogląd na układy dworów z gminami, wreszcie z dziwnym aplombem wyroczni obiecując z góry, iż podobnych, jakie doradza układów, rząd krajowy zatwierdzać nie omieszka; przypomina dziennikarstwu ścisły acz przykry obowiązek przestrzedz interesowanych, że korzystając z tych rad zawodnych, straciliby darmo czas, koszta, a oraz swobodę odpowiedniejszego może działania w przyszłości.

Gazeta Narodowa doradza właścicielom obszarów, aby z gminami zawierali układy według §. 95 ustawy gminnej, układami temi zastrzegli sobie pewne prawa i niezawisłe stanowisko w obrębie swej własności, a potem łączyli się z gminą, dodając nadto, iż podobne układy nie są w ustawodawstwie innych krajów koronnych rzeczą nową.

Za to spotkał *Gazetę Narodową* ów na wstępie wspomniany zarzut korespondenta *B. R.*, że wprowadza w błąd swych czytelników. Na odparcie tego zarzutu przytacza *Gazeta* cały Rozdział VI ustawy gminnej dla Margrabstwa Morawy. „O prowadzeniu *odrębnem* spraw na tabularnych lub lennych dobrach i na innych „większych realnościach“ i radzi z ustawy tej „powziąć najlepszą naukę, jakie są potrzebne formalności, tudzież jaka może być „treść umowy, którą połączony z gminą „obszar dworski zawrzeć może.“

Nie dodaje wszakże *Gazeta Narodowa*, że tę „najlepszą naukę“ powziąć możemy, ale korzystać z niej w praktyce mogą tylko Morawianie, bowiem minął przynajmniej w ustawodawstwie gminnem ów wiek złoty, kiedy w Galicyi można się było skutecznie powoływać na Hofdekret wydany chociażby dla Tyrolu.

Niestety, morawska ustawa gminna nie obowiązuje w Galicyi, a co gorsza, to, że ustawa galicyjska wcale nie zawiera ani śladu takiego Rozdziału VI który, bez układu z gminą, waruje własności ziemskiej dochodzącej 200 morgów, chociażby nie tabularnej, jeśli właściciel tego żąda, pewną odrębność i niezawisłość od urzędu gminnego, a oprócz tego, pozwala takiemu właścicielowi, chcącemu zakres władzy swej w obrębie swej posiadłości rozszerzyć, układać się o to z gminą. Zaś przeciwnie, za §. 95 ustawy gm. galic. ma ustawa morawska §. 93, całkiem jak w ustawie galicyjskiej stojący na czele Rozdziału VII z napisem tymsamym co VII Rozdział ust. galic. to jest: „O łączeniu „gmin *dla wspólnego* zawiadywania spra„wami.“

Wynika ztąd najpierwej: że obszar dworski łączący się z gminą, która z natury swego organizmu i z mocy prawa (§. 53 ust. gm.) tylko członkom gminy i to pod kierunkiem naczelnika gminy czynności gminne delegować może, — co myśl §. 95 nie może nic innego uczynić, jak całość lub też część praw i obowiązków swych, rozumie się za opłatą do kasy gminnej, zdelegować urzędowi gminnemu, czyli jak bywało, juryzdykcyę prywatną zdelegować na Magistrat; powtóre: że obszar dworski wstępujący do związku gminy według § 2, 3, 4, ustawy o obszarach dworskich nie może sobie rezerwować praw odrębnego stanowiska, choćby tylko w części umową z §. 95 zawarowanych, jak się to zdaje *Gazecie Narodowej*, ponieważ takie wstąpienie do gminy z rezerwatem odrębnego stanowiska, ustawie gminnej galicyjskiej obce jest, a żaden członek gminy nie może używać w gminie praw innych nad te, które są uświęcone ustawą.

Dla tego też i rząd krajowy nie mógłby zatwierdzać układów, których treści prawo krajowe nie przewidziało i nie orzekło; nie mógłby stanowić wyjątków z pod prawa, ponieważ prawo jest nad rządem, a nie rząd nad prawem. Prawo zaś krajowe, w razie danym, dozwala tylko ułożyć się (§ 3 o. obs. dw.) o wymiar ciężarów i sposób wypełniania powinności, a nie o stanowisko, jakieby który człowiek chciał zająć w gminie. Bukowina jedyny kraj z podobnemi acz nie zupełnie do galicyjskich obszarami, w tym była przezorniejszą, że tam (§ 20, 21 o obsz. dwors.) wolno właścicielowi obszaru, chcącemu wstąpić do gminy, układać się z gminą nie tylko o ciężary i powinności, ale o wszelkie wzajemne zobowiązania, a układ taki zatwierdzać, nie przysłuża prawo rządowi lecz Sejmowi krajowemu.

W Bukowinie zatem, może właściciel obszaru zawierać umowę jaką chce i zdoła, w Galicyi musi ściśle trzymać się ustawy danej.

Przeto błąd popełnia *Gazeta Narodowa* i w takiż wprowadza czytelników, gdy wskazując na ustawę morawską twierdzi, że to „najlepsza nau„ka, jaka może być treść umowy, którą po„łączony z gminą obszar dworski zawrzeć „może.“

Prawo morawskie bowiem pozostawiając część pewną juryzdykcyi na gruncie własnym większemu właścicielowi, pozwala mu układać się o rozszerzenie tej juryzdykcyi z gminą. Ustawa zaś galicyjska pozwala obszarowi pozostającemu poza obrębem gminy (§ 95, 97) układać się o uszczuplenie swej juryzdykcyi, o zdelegowanie części lub całości tejże na gminę; zaś obszar połączony raczej wstępujący w związek gminy, o wszystko inne tylko nie o juryzdykcyę na swym gruncie lub gdziekolwiek układać się może, zatem nie może nigdy zawierać z gminą umowy takiej treści, jaką ustawa morawska określa dla większych właścicieli. Aksiomat, że to co nie jest zakazane, jest pozwolone, ta ucieczka do praw natury, ma miejsce tam tylko, gdzie nic nie stanowi prawo dano. Wszak układać o posadę burmistrza nie zakazuje ustawa gminna, ona przepisuje tylko, jak zapełnić tę; tak też i układów o juryzdykcyę z gminą nie zakazuje kto ma wykonywać takową w gminie, jak i komu ją delegować wolno, a wreszcie przepisuje wyraźnie, o co wstępujący do gminy obszar dworski, układ z gminą zawierać może, przepisuje wyraźnie treść umowy, która to treść jest wcale inna niż przepisana w Rozdz. VI morawskiej ustawy.

Ustawodawstwo gminne galicyjskie zostawia większego właściciela na przykrem rozdrożu; kładzie mu dylemat, albo pozostać obszarem, z juryzdykcyą na swym gruncie ale bez udziału w życiu społeczno-politycznem gminy, albo się połączyć z gminą ale bez wszelkiej własnej juryzdykcyi, której część pewna potrzebna do swobodnego zawiadywania własnością większą w kraju naszym.

Sejm tylko odpowiedniem uzupełnieniem ustawy gminnej, może wyprowadzić kraj z tej zgubnej alternatywy, na którą zresztą korespondent *B. R.* wskazywał już podczas przeszłej kadencyi sejmowej, acz głosem wołającego na puszczy.

Sprawa to pilna, pilniejsza aniżeli znoszenie propinacyi, bo od uregulowania tej sprawy zawisł w przeważnej części byt społeczny, zawisła przyszłość kraju.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu rządowem względem utworzenia w każdej parafii wyznania katolickiego funduszu zapasowego na pokrycie kosztów stawiania i głównych raparacyj budynków kościelnych i parafialnych.

Wysoki sejmie!

Stósownie do uchwały z dnia 26 listopada r. b. komisya administracyjna rozpoznawszy przedłożenie rządowe o utworzenie w każdej parafii wyznania katolickiego funduszu zapasowego na pokrycie kosztów stawiania i głównych reparacyj budynków kościelnych i parafialnych, przekłada Wysobiej Izbie następujące w tej mierze sprawozdanie:

Przedłożenie rządowe odpowiada uchwale Wysokiego sejmu z dnia 25 kwietnia r. b., powziętej na wniosek posła Kraińskiego treści następującej: „Wysoka Izba zechce uchwalić: zawezwać Wysoki rząd, ażeby najbliższemu zgromadzeniu sejmowemu przedstawił przedłożenie ustawy o utworzeniu funduszu zapasowego na pokrycie kosztów stawiania i utrzymania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego, a to za pomocą zaprowadzić się mających datków rocznych w miernym i równym

---

i niepozwolił, żeby nowym długiem obciążyć posagową sumę swéj córki; Kasztelanic bowiem strwoniwszy własną substancyę, nie miał kredytu. Cześnik nic nie wskórawszy wrócił do siebie, do samotnego dworku gdzie rzadkim bywał gościem, oddany całkiem na usługi pana Augusta, usługi podejmowane z najbezinteresowniejszéj przyjaźni dla tego domu.

Otóż kiedy Cześnik po skromnym obiadku drzemie sobie pod lipą, budzi go szczekanie brytana, przetarł oczy — patrzy — a tu zajeżdża lichy wasążek chłopski i z niego wyskakuje — Kasztelanic!

— Przez Boga żywego! Zawołał Cześnik — pan kasztelanic na takim wozie? cóż się to znaczy?

— Ciszéj Cześniku — niewymawiaj mego nazwiska — odparł August. —

— Dla Boga, cóż się stało?

— Uciekam — muszę uciekać, a ty mnie ratuj.

— Czy pojedynek nieszczęśliwy, czy co takiego?

— Ale gdzie tam, ten fatalny przymus osobisty na rewersie.

— Miałażby piękna pani Benusiowa?

— Powiedz diabeł w pięknej kobiecej skórze.

— Wszakże mi powiedziała, że wszystko dobrze pójdzie, jak tylko pan Kasztelanic przyjedzie do Warszawy.

— Dla niej dobrze, ale nie dla mnie. Zwabiła mię na to, aby mię kazać osadzić w areszcie za długi, bo onegdaj termin rewersu upłynął. Lecz jeżeli masz pieniądze, to jeszcze mogę się ratować.

— Gdzie tam! Podkomorzy odmówił wszelkiej pomocy. Ale się przecież nic nie stało panu Kasztelanicowi?

— Bom zdołał wymknąć się pachołkom, którzy mię ścigali i na Grzybów zaprowadzić chcieli. Gdyby nie Baronowa...

— No proszę, więc ona tedy dała pomoc? poczciwa kobieta.

— U cjebie każda poczciwa! Nie byłaby pewnie o mnie myslała, gdybym nie był wpadł do niej zastraszony i prawie gwałtem nie wsiadł na na kozioł karety, którą właśnie z mężem swoim wyjeżdżała za rogatki.

— Więc pan kasztelnic *per modum* jako lokaj wyjechał z miasta.

— Tak, tak; ja na koźle, a on w karecie; ja przerażony, a on szydzący sobie ze mnie.

— Ale czemuż on Kasztelanica nie odwiózł do domu?

— Oni jechali za granicę, chciałem się zabrać z niemi i pisać do ciebie z drogi, abyś mi przysłał pieniędzy. Ale cóż kiedy za nimi przyjechała czereda przyjaciół, która ich odprowadziła do *Utraty*, wiesz, do tej dużej austeryi pod Błoniem, gdzie jeden z adoratorów Baronowej siurpryzę dla niej przygotował. Był tam wielki podwieczorek — ja chcęcy niechcący musiałem dotrzymywać im kompanii, kiedy mi pilno było uciekać! Jak zaczęli hulać, pić, bawić się, tak feta pociągnęła się do późna w noc. Pan Adam naturalnie założył bank; z początku ciągnął szczęśliwie, ale potem ciągle przegrywał. Dziwiło mię to, że Baronowa wyszła wcześnie z izby, w której grali, i gdzieś się podziała. Sądziliśmy, że znużona, poszła się przespać. Gdy się dzień zrobił i gdy postanowiono skańczyć grę i rozjechać się, szukają wszędzie Baronowej, krzyczą — wszystko na próżno. Znikła kompletnie.

— A pan Adam co począł?

— On szukał, krzyczał, biegał jak oparzony, a gdy mu powiedziano, że małżonka odjechała, wściekał się ze złości, bo się domyślał co się stało, a niewiedział co począć, bo się zgrał do ostatniego grosza i nie miał za co puszczać się w pogoń za nią. W końcu z dwoma, jak on zgranymi, zabrał się na brykę furmańską, która próżno wracała do Warszawy, a ja nająłem tego chłopka z wasążkiem, którym się ledwo zawlokłem do ciebie...

Przytoczyłem umyślnie te scenę tak zajmującą, gdyby była w akcyę wprowadzoną, a nie opowiedzianą, żeby objaśnić czytelnika o losie Baronowej i jej małżonka niemniej o krytycznem położeniu kasztelanica, który ścigany za długi nie mógł się nawet we własnym domu pokazać, i nie widział innego ratunku, tylko w ucieczce za granicę. Dobył więc Cześnik ze szkatułki sto czerwonych złotych i wyprawił w świat zrujnowanego panicza, a sam uwiadomił żonę jego Natalię o całem zdarzeniu. Natalia widząc, że nieuratuje fortuny mężowskiej, przeniosła się z córką na mieszkanie do rodziców. Tymczasem dobra poszły na licytacyę i kupił je za namową żony, osoby próżnej, której zachciało się mieszkać w pałacu, sąsiad dobrze mający się i rządny na dwóch wioskach, lecz kupił bez pieniędzy. Czyli jaśniej tłómacząc się: dostarczył mu złatwością kapitałów rząd pruski lubiący wikłać obywateli w takie pieniężne pożyczki, których nietylko spłacić nie mogli, lecz jeszcze narażali się przez to na zgubę własnej substancyi. Tak się też i stało — nadeszły niebawem złe lata i szlachcic postradawszy nietylko nabytą magnacką fortunę, lecz i swoje wioski, rozpił się z desperacyi i umarł, a jejmość nafigurowawszy kilka lat w pałacu przeniosła się do Warszawy szukać zapewne drugiego męża.

Gdy tyle osób poznikało ze sceny, interes przywiązuje się do Natalii, tej lekceważonej, a pełnej wdzięków i przymiotów, opuszczonej żony kasztelanica. Obok niej pojawia się Rotmistrz, figura sympatyczna, niegdyś mający dla niej afekt, gdy jeszcze była panną — teraz ten afekt silniej się objawia, zwłaszcza, że i on owdowiał. a ona opuszczona.

Natalia, pomimo, że miała przywiązanie do Rotmistrza, i z woli ojca oddała rękę Kasztelanicowi, nie tai swej skłonności, owszem wyznaje ją otwarcie — lecz należąc do innego, acz niegodnego jej, dochowuje wiary małżeńskiej, co w ówczesnem towarzystwie znachodzi niedowiarków.

Ta część powieści nastręczała wyborne motywum do rozwinięcia walki tych uczuć jakie powstały w ich sercach za młodu i utrzymywały się mimo przeciwnych dróg na które rzuciło ich przeznaczenie, a z nową siłą odżyły, kiedy wszystko zdawało się sprzyjać zbliżeniu. Otóż walka ta, tyle interesująca, zamyka się w jednej scenie dość zimno przeprowadzonej. Natalia otwarcie wyznaje Rotmistrzowi jak silny wzbudził w niej afekt — lecz na jego charakterze polega, że nienarazi ją, aby się w swem postanowieniu zachwiać mogła. „Dawną zażyłość i przywiązanie takie, jakie panu za młodu poświęcałam zachowam dlań i nadal, ale jawnie, otwarcie, wobec całego świata, bez względu na posądzenia i potwarze. Ale nic więcej ani teraz, ani nigdy; choćby nawet z wyroków opatrzności małżeński mój związek miał być zerwanym“ — po takiej zapowiedzi, nie było repliki — Rotmistrz został przyjacielem i opiekunem opuszczonej.

Zdarzenia historyczne przyczyniają się do rozwiązania powieści. Prusacy pobici pod Jeną — Napoleon w Berlinie — Dąbrowski w Poznaniu; budzi się naród i staje pod ojczystemi znakami. Rotmistrz, który ma syna już dorosłego, wstępuje z nim w szeregi — kończy się kampania 1807 roku i już za Księstwa warszawskiego, kiedy się syn Rotmistrza ożenił z córką Natalii, zjawia się jakiś oficer, pułkownik z legionów — następuje poznanie się i Natalia poznaje w nim swego zbiega. Kasztelanic walczył w legionach, dosłużył się tego stopnia — a co więcej, znalazł małżonkę, która mu smiało mogła popatrzyć w oczy.

W całej tej powieści jak już powiedziałem, pełno jest nowych motywów i sytuacyi wziętych z rzeczywistego życia — brakuje jednej tylko rzeczy, to jest rozwinięcia. Mniemam, że *Olim* wieleby zyskał uroku, i mocniej przywiązał do siebie czytelnika gdyby wszystkie sceny tak wybornie naszkicowane, były doprowadzone do końca, i wykończone zupełnie. Niedość jest wskazać sytuacyę, trzeba ją zgłębić do dna. Ntedość rzucić symptomata namiętności, trzeba je rozwinąć, wytłumaczyć, dać poetyczną ich teoryę, pokazać przez jakie przechodziły w duszy koleje i przeobrażenia się, nim się objawiły, zdradziły.

Jak zupełny rozbrat z prawdopodobieństwem w dziełach fantazyi, nie daje im potrzebnej wagi, a raczej daje im podobieństwo okrętu pozbawionego balastu, który buja się na falach, a nigdzie przybić nie może — tak znowu zbyt niewolnicze trzymanie się w karbach pospolitego prawdopodobieństwa, wyłącza wszelką poezyę. Toż i w tej powieści *Olim*, charaktery i sytuacye oddane są z prawdziwem umiarkowaniem, zakrawającem prawie na suchość, a chociaż nie ma w nich nic zbytecznego i niepotrzebnego, przecież nie mówią wszystkiego co powiedzieć potrzeba. Wielka to zasługa znaleść rysy najcharakteryczniejsze, lub wynaleźć kombinacyę nową, lub mniej zużytą — ale obok tego najtrudniejszego, najistotniejszego przymiotu, jest jeszcze drugi niemniej istotny, a wielce pomagający do podniesienia pierwszego — a tym jest rozwinięcie, wyczerpnięcie danego motywu. Skarbek w ostatnim swym utworze zrobił zakrój na romans pierwszego rzędu, lecz go nie wypełnił — brakuje mu poezyi.

Brak ten mógłby w części pochodzić, z tej intencyi autora, że chciał napisać pamiętnik swojego czasu, a napisał powieść, jak to pokazuje się z jednego ustępu przedmowy, gdzie powiada: „Spółcześni ziomkowie moi, zasięgając pamięcią swego *Olim*, przypomną sobie zdarzenia i postacie przezemnie na scenę wprowadzone, a może nawet wymienią je po nazwisku“. Zapewne niewielu już takich coby pamiętali te czasy, więcej nierównie tych, którzy nie mając klucza do odgadnięcia nazwisk, wezmą aktorów powieści za utwór wyobraźni, za typy zbiorowe — i żałować nieprzestaną tej wstrzemięźliwości, która im ostatniego rozwinięcia nie dała.

wymiarze od wszystkich parafian obrządku dotyczącego.“

Powzięciem tej uchwały uznała już Wysoka Izba słuszność powodów przytoczonych przez posła Kraińskiego na udowodnienie konieczności utworzenia takich funduszów zapasowych, dla tego komisya, unikając tychże powtórzenia, przystępuje do uzasadnienia załączonego projektu ustawy.

Komisya zwróciła najpierw uwagę Izby na środki któremi według ustawy z dnia 15 sierpnia r. b. koszta stawiania i utrzymywania kościołów i budynkow parafialnych opędzane być mają, celem wskazania, kto winien fundusz zapasowy złożyć, i kiedy tenże użytym być ma?

Ustawa ta pociąga do stawiania i utrzymywania kościołów i budynków parafialnych, przedewszystkiem fundusze, przeznaczone specyalnie na te cele, tudzież te osoby, które są do tego obowiązane, mocą fundacyi, umowy, albo też innego tytułu prawnego (§. 1); dalej dochody kościelne bieżące, rozporządzalne, dochód z majątku ściśle kościelnego, a gdyby ten na pokrycie kosztów nie wystarczał, majątek zakładowy ściśle kościelny, o ile takowy nie ma wskazanego sobie innego przeznaczenia (§. 2), potem warunkowo samych beneficyantów (§§. 3 i 4), nareszcie w pewnej części patronów (§§. 5 i 6), a przy wcielonych do duchownych korporacyj, parochiach, wkłada ustawa na też korporacye obowiązek ponoszenia tych kosztów z własnych funduszów (§. 7).

Dopiero w razach, w których wszystkie te źródła nie wystarczą, parafianie, z wyjątkiem beneficyatów, według §. 8 powyższej ustawy, obowiązani są do pokrycia kosztów stawiania i utrzymywania kościołów i budynków parafialnych.

Ustawa z d. 15 sierpnia b. r. wyznacza przeto pewien porządek, według którego tak fundusze, jak osoby do stawiania i poprawy budynków kościelnych i parafialnych powołuje, a gdy nie podobna żądać, aby istniejące już fundusze lub dochody bieżące, które zawsze w pierwszej linii na pokrycie potrzeb użyte być muszą, zbierane były w fundusze zapasowe — gdy nadto beneficyaci już z mocy powołanej ustawy do tworzenia funduszu zapasowego na wskazanej tamże podstawie są obowiązani, gdy nareszcie patroni, jako ze specyalnego tytułu pewną część kosztów ponoszący, zwykle znaczniejszym rozporządzają funduszem, i przypadłe na nich wypłaty tem samem mniej stają się uciążliwe: zatem w koniecznem następstwie przyjąć potrzeba, iż fundusz zapasowy jedynie i wyłącznie tylko przez parafian utworzrnym być powinien.

Za utworzeniem takiego funduszu zapasowego przez parafian przemawiają jeszcze następujące względy: Po pierwsze, iż jakkolwiek parafianie dopiero po wszystkich innych powołanych do ponoszenia kosztów są obowiązani, zawsze jednak dla braku dostatecznych funduszów i dochodów kościelnych w kraju, największa część ciężaru konkurencyjnego na nich przypada; powtóre, iż gdy stawianie i główne reparacye budynków kościelnych i parafialnych po dłuższem dopiero przeciągu czasu stają się konieczne, koszta takowych tylko tychby dotknęły, którzy właśnie w czasie konieczności budowy lub reparacyi do parafij należą, lub majątek nieruchomy tamże posiadają, gdy przeciwnie ci, którzy przedtem przez dłuższy może czas z dobrodziejstw parafii korzystali, i często nawet do uszkodzenia budynków przyczyniali się, od wszelkich obowiązków i ciężarów byliby wolnymi.

Nareszcie, iż przy głównych reparacyach, a tem więcej przy stawianiu budynków kościelnych i parafialnych tak znaczne na konkurencyę parafian przypadają ilości robocizny i kosztów gotowych, że w danym razie z największem nawet wysileniem opędzone być nie mogą.

Z tych przeto powodów doradza komisya, aby fundusz zapasowy przez parafian był utworzony.

Co do pytania kiedy, a właściwie, mając wzgląd na ustawę z d. 15 sierpnia b. r. w jakim porządku ten fundusz użytym być ma? komisya odchodzi od projektu rządowego (art. VII.), i doradza, aby fundusz ten dopiero w tych razach służył do dyspozycyi, w których ustawa o konkurencyi kościelnej powołuje parafian do udziału w tejże konkurencyi (§. 18 uztawy kośc.) a to z powodu, iż niepowinni korzystać z funduszu przez parafian utworzonego ci, którzy do funduszu tego ze specyalnych tytułów, z których do ponoszenia kosztów są obowiązani, wcale się nie przyczyniają.

Wysokość datku oznaczoną została przez komisyę znacznie poniżej wymiaru przez rząd przedstawionego, tak z uwagi na mniej zamożną część ludności, jak i z uwagi, iż fundusz taki jakkolwiek z drobnych powstający składek, przy odpowiedniem prowadzeniu, w krótkim lat przeciągu do znacznej i potrzebom naszych budynków kościelnych i parafialnych odpowiedniej wysokości wzróść może. Inne orzeczenia projektu ustawy, jako i drobniejsze zmiany tejże przez komisye poczynione, nie wymagają bliższego wyjaśnienia.

Komisya przedkłada zatem załączony projekt do ustawy, który Wysoki sejm uchwalić raczy.

We Lwowie dnia 15 grudnia 1866.

W. Badeni, przewodniczący. — *Gniewosz*, sprawozdawca.

Ustawa z dnia . . . dla królestwa Galicyi i Lodomeryi i W. ks. Krakowskiego, o utworzenie w każdej parafii wyznania katolickiego funduszu zapasowego na pokrycie kosztów stawiania i głównych reparacyj budynków kościelnych i parafialnych.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Art. I. W każdej parafii wyznania katolickiego ma istnieć fundusz parafialny zapasowy na pokrycie kosztów stawiania i głównych reparacyj budynków kościelnych i parafialnych.

Art. II. Fundusz zapasowy utworzony będzie z datków, uiszczanych przez parafian osobno dla każdego obrządku.

Art. III. Datek parafialny winien uiszczać każdy parafianin bez różnicy płci od ukończonego 16 do ukończonego 60 roku życia, w rocznej ilości po 10 c. w. a.

Za bezwłasnowolnych są odpowiedzialni ich prawni zastępcy, za zostających w stosunku służbowem, ich chlebodawcy.

Art. IV. Ubodzy datków parafialnych nie uiszczają.

Art. V. Datki parafialne mają być ściągane corocznie przez organa, wybierające w gminie należytości pieniężne na cele gminne (§. 87 ust. gmin. z d. 12 sierpnia 1866).

Datki w miarę wpływania, mają być lokowane w jednej z kas oszczędności lub w innych zakładach kredytowych w kraju istniejących.

Art. VI. Fundusz zapasowy o tyle użyty być może do pokrycia kosztów stawiania i głównych reparacyj budynków kościelnych i parafialnych właściwej parafii, o ile nie wystarczają środki wykazane w §ie 1 aż włącznie do 7 ustawy o konkurencyi kościelnej z d. 15 sierpnia 1866 r.

Art. VII. Uiszczanie datku parafialnego ustać może, gdy fundusz zapasowy wzrośnie do wysokości połowy kosztów potrzebnych na wystawienie budynków kościelnych i parafialnych, zastosowanych do potrzeb parafii.

Wyczerpany lub zmniejszony fundusz zapasowy ma być na nowo utworzony lub uzupełniony wznowionym datkiem parafialnym.

Art. VIII. Komitet parafialny utworzony w myśl §u 13 ustawy o konkurencyi kościelnej, zawiaduje funduszem zapasowym stosownie do powyższych postanowień, stanowi o zawieszeniu i nowem rozpoczęciu uiszczania datku parafialnego (art. VII) oraz o uwolnieniu ubogich od tegoż uiszania (art IV).

Art. IX. Zażalenia lub odwołania się do uchwał komitetu w sprawach funduszu zapasowego, rozstrzyga polityczna władza powiatowa.

Art. X. Mojemu ministrowi stanu polecam wykonanie téj ustawy.

Wiedeń dnia . . . . . .

Wiedeń 20 grudnia. Na środowem posiedzeniu węgierskiéj Izby wyższéj, adres uchwalony w sobotę przez Izbę niższą znaczną większością został przyjętym. W Wiedniu się tego nie spodziewano: jednomyślność ta reprezentacyi kraju będzie nie małą podporą dla tych członków ministerstwa, którzy dla wyjścia z prowizoryum na wszystkie żądania Węgrów zgodzić się gotowi.

O przebiegu dyskusyi mało mamy szczegółów. Telegraf dzieli mowców na polecających przyjęcie lub odrzucenie adresu, wymienia ich nazwiska i na tem kończy. Wiemy więc, że za adresem przemawiali: bar. Bela Wenkheim, hr. Forgach, hr. Dionizy Kalnoky, Tomczanyi, Radwański i Vay; przeciw adresowi; hr. Ciziaky, hr. Antoni Szecsen, hr. Henryk Zichy i biskupi Jekelfalusy i Peitler.

Ostatni głos zabrał Tawernik Sennyey. Uznaje on konieczność przywrócenia odpowiedzialnego ministerstwa, ale dodaje, iż wielkie idee nigdy nie zostały spełnionemi, ilekroć nie harmonizowały z wymogami praktycznemi. Aby Korona mogła zaprowadzić zasadę odpowiedzialności ministrów, należy, aby nie tylko do Węgier ale i do innych krajów koronnych mogła ona być zastósowaną. Wśród gorących okrzyków zgromadzenia zapewnił Tawernik, iż JCMość silne ma postanowienie przywrócenia konstytucyi. Mowca nie może zrzec się nadziei, iż powiedzie się władzy ustawodawczej znaleść formę tymczasowego pojednania co do zasad; w końcu oświadcza, iż węgierscy mężowie stanu nigdy z ambicyi nie pięli się na swe stanowiska; ale tylko chęć wyzyskania sytuacyi na korzyść ojczyzny kieruje ich krokami.

Mowie Tawernika towarzyły nieustanne Eljeny, których praktyczna wartość tem się okazała, iż adres, jak wspominamy powyżej, znaczną większością głosów został przyjętym.

W sejmie tyrolskim na porządku dziennym był adres do korony projektowany z okazyi knowań stronnictwa włoskiego w południowym Tyrolu. Projekt owego adresu między innemi mieści prośbę, aby JCMość raczył sam złożyć oświadczenie, iż Tyrol w dotychczasowym składzie terytoryalnym na zawsze niepodzielnym zostaje i że w myśl manifestu cesarskiego z d. 20 września 1865 r. i osobliwości kraju zachowane zostaną. Z okazyi tego ostatniego ustępu, a mianowicie też z powodu powołania się na manifest wrześniowy, Dr Grebner postawił wniosek względem przejścia do porządku dziennego. Wniosek ów odrzucony został 40 głosami przeciw 18. W skutek takiego rezultatu głosowania, oświadczył Dr Grebner imieniem liberalnego (!) stronnictwa, iż uchyla się ono od dalszych rozpraw nad adresem, a oświadczenie to poparte zostało natychmiastowem opuszczeniem sali przez owych 18 liberalnych członków Izby. Taka nieparlamentarna taktyka odniosła swój skutek: z powodu braku kompletu posiedzenie musiało być przerwanem.

Dla braku miejsca, odraczamy do numeru następnego sprawozdanie z dyskusyi w sejmie czeskim nad wnioskiem Thuna o przedłożenie w bieżącej jeszcze kadencyi propozycyi względem zmiany ustawy wyborczej.

— *W. Abendpost* zaprzecza, aby arcyksiążę Albrecht w przypisywanym mu przez opinię celu udawał się do Gracu. Wiadomo, że podróży JCWysokości przypisywano zamiar pojednania jen. Benedeka z jen. hr. Clam Gallasem. Zaprzeczenie to nie przyczynia się wcale do wyjaśnienia stanu sprawy między oboma temi dygnitarzami wojskowemi. Ostatnie wieści zaprzeczają pogłosce o pojedynku.

— Ministerstwo stanu odrzuciło ponownie głośną w swoim czasie petycyę Izby handlowej Karyntyi o przywrócenie stosunków konstytucyjnych. Jak poprzednio tak i tym razem ministerstwo powołało się na niekompetencyę Izby do podobnych petycyj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 grudnia. Wczoraj wieczór umarł jeden z najzamożniejszych obywateli krakowskich Karol Treutler de Traubenberg w 75 roku życia. Z trzech braci, z których dwóch było kupcami a trzeci niegdyś urzędnikiem w Krakowie, potem właścicielem w Proszowskiem, on jeden doczekał się późnego wieku. Jedyną córkę zostawił za p. Ludwikiem Helclem bankierem i wiceprezydentem miasta Krakowa. Ś. p. Treutler mianowany przez konferencyą trzech dworów senatorem rzpltéj Krakowskiéj, złożył dobrowolnie ten urząd, krótko go piastując, nie czuł bowiem w sobie powołania do służby publicznéj, a na jego pochwałę powiedzieć trzeba, że nie chciał być również powolnem narzędziem w rękach, które go na tę godność wyniosły. Wiele podróżował on w życiu swojem, i niemasz może w Europie zakątka, gdzieby nie zajrzał choć na krótko. Zwiedził też Konstantynopol, Syryę i Ziemię Śtą. Jutro w sobotę o godz. 3éj po południu nastąpi pogrzeb ś. p. Treutlera, a w poniedziałek o 10téj rano nabożeństwo żałobne w kościele N. P. Maryi.

— Również wczoraj umarł na Podgórzu znany obywatel podgórski Herman Baruch licząc lat 72. Pogrzeb odbędzie się jutro na Podgórzu o 10éj rano, po odprawieniu nabożeństwa w kościele parafialnym.

Lwów albo i nie Lwów 20 grudnia.

(*B. R.*) W Kronice *Gazety Narodowéj* (Nr 291) pod napisem: „*Bezmyślna argumentacya*“ autor w ustępie pierwszym łączy kilka oderwanych frazesów w peryod, nazywając to argumentami korespondenta (*B. R.*) nie wymieniając wszakże, gdzie i kiedy *B. R.* w ten sposob argumentował; pozostaje zatem upewnić tylko *Gazetę Narodową*, że ani *B. R.* ani nikt inny nie argumentował w kolumnach *Czasu* sposobem podobnym.

W ustępie drugim twierdzi *Gazeta Narodowa*, że wprowadzić na obszarach dworskich nieograniczone prawo wyszynku, *to niedorzeczne żądanie*, ponieważ nietylko dla włościan zaprowadzoną powinna być *koncessyjna ustawa*. Za to oświadczenie dziękujemy *Gazecie Narodowéj*, a radzibyśmy tylko jeszcze dowiedzieć się, co się stało z owem nietykalnem *przyrodzonem prawem wyszynku* na obszarach dworskich, o którem tak szeroko pisała w Nrze 285 *Gazeta Narodowa*.

— * W katalogu rękopisów nabytych w ostatnich latach przez Dyrekcyą londyńskiego *British Museum*, znajdujemy pod liczbą 25,105 *Martini Poloni Chron.* w rękopisie z wieku piętnastego.

— Dzień 20ty grudnia zupełnie pochmurny. Ciepło doszło do + 2°0 od — 0°.6. Wiatr zachodni ku południowemu przechodzący słaby. Barometr postępując do góry wskazywał dnia tego o godzinie 10téj wieczór 334‴,45; odtąd zwolna opadając stał dnia 21 grudnia o godzinie 6téj rano na 333‴.90; termometr zaś na + 1°.0 R.

— W sobotę dnia 22go grudnia, Śgo Zenona męczennika.

TEATR. Wczoraj odegrano powtórnie w tym kursie trajedyą w 5 aktach Fryderyka Szyllera, przedstawioną przeszło przed miesiącem po raz pierwszy za teraźniejszej Dyrekcyi, po długiem niepojawianiu się tego dzieła wielkiego poety na scenie tutejszej. W sprawozdaniu naszem oddaliśmy w ówczas należną słuszność znakomitej grze p. Rapackiego w roli Franciszka Moora i p. Modrzejewskiej w roli Amelii. Pan Rapacki, któremu od chwili pierwszego przedstawienia *Zbójców* już inne role, jak np. Triboulera w dramacie Wiktora Hugo: *Król się bawi*, i Schylocka w szekspirowskim *Kupcu weneckim*, zjednały chlubną pamięć w rocznikach sceny, wczoraj równie świetnie wywiązał się z swego zadania, równie jak za pierwszym razem wybitnie cieniował jaskrawy koloryt namiętności, równie był uosobioną prawdą szatańskiej przewrotności wyrodnego syna i brata, a rzec można, że tym razem w 2gim i 5tym akcie jeszcze zolbrzymiał. Rola Amelii, która z powodu słabości p. Modrzejewskiej, przypadła p. Wolskiej, pomimo wielce starannej gry tej gorliwej i sumiennej wykonawczyni ról w jakich występuje, nie mogła mieć tego blasku prawdy, jaki nęci połączenie warunków wymaganych w roli i postaci Amelii. I najlepsza gra nie zdoła nadać złudzenia, jeżeli rzeczywistość staje w rozstroju z utworzonem pojęciem. O grze p. Ładnowskiego synа mówiliśmy już gdy raz pierwszy występował w roli Spiegelberga, lecz chcąc mu oddać należną sprawiedliwość powiemy jeszcze, że rolę tę i pojął wybornie i w oddaniu jej przewyższył się prawie; nie widzieliśmy bowiem nigdy p. Ładnowskiego grającego z taką werwą, a przy tem z tak właściwą miarą. Role tego rodzaju są jak się zdaje specyalnością jego talentu. P. Benda w dramatycznej roli nieszczęśliwego Karola Moora, i p. Wolski w roli Maksymiliana Moora, owego słabego ojca, stającego się ofiarą chytrości, należeli do pojawów sceny grą i pojęciem ról zwracających wczoraj uwagę na siebie. Ciemną stroną przedstawienia była mała rola p. Kwiecińskiej (Kosiński) lecz dostateczna, aby zdradzić zaniedbanie i niepojęcie przedstawianego charakteru.

P. Rapacki głównym był przedmiotem oklasków, które przypadały w udziale innym główniejszych ról przedstawicielom, mianowicie p. Wolskiej, p. Ładnowskiemu synowi i pp. Wolskiemu i Bendzie.

Przyjechali do Krakowa od 20go do 21go grudnia.

HOTEL POD ROŻĄ: Karolina Noworytkowa z córką z Myślachowic, Julian Zubrzycki właściciel dóbr z Rabki, Władysław Dunin, Karol Koszutski z Kongresówki, Józef Fischl kupiec z Pragi, Autoni bar. Cikowski właściciel dóbr ze Złotnik, Walenty Gnyp z żoną z Piotrkowa.

HOTEL SASKI: Stanisław Ślubowski właśc. dóbr, Adam Grabkowski, Czesław Jastrzębski z Kongresówki, Zuzanna Istre z Warszawy, Henryk bar. Lewartowski c. k. major z Galicyi, Hugo hr. Seilern właściciel dóbr z Wiednia, Władysław Dąmbski wł. dóbr z Wojnicza, Juliusz Fröhlich fabrykant z Paryża, August Kościelski właśc. dóbr ze Lwowa.

HOTEL DREZDENSKI: Antoni Ostaszewski Dr med. z Czortkowa, Aron Jaffe kupiec z Bingen nad Renem, Józefat Kałuski właściciel dóbr z Zegartowic.

HOTEL POLLERA: Józef Jaroszewicz dzierżawca dóbr z Izabelina, Mikołaj Strzelców urzędnik, Andrzéj Menszykow urzędnik, Włodzimierz Worsz urzędnik z Miechowa, Władysław Ciszewski właśc. dóbr z Kongresówki, Aleksander Skrzyński wł. d., Seweryn Różycki właś. d, z Galicyi, Karol Peller c. k. urzędnik z Rzeszowa, Gustaw Weker notaryusz z Cieszyna, Aleksander Dynien kapitan rosyjski z Rosyi, Stanisław Jekell rządca dóbr z Galicyi, Józef Kamiński oficer, Zygmunt Groag kupiec z Wilkowic, Józef Alberti kupiec z Prus.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawezwania: Sąd tarnopolski Berla Speichera, spadkobiercę Herszla Türkla w d. 10 czerwca 1865 w Bajkowicach zmarłego; zgł. do roku.

(Nadesłane.)

Kto sobie życzy na Nowy Rok dowiedzieć się w najkrótszy sposób, czy wygrał główną wygraną, niech czyta (w dzisiejszym numerze umieszczony) inserat „Fortuna“ na który zwracamy uwagę wszystkich właścicieli papierów rządowych, losów, akcyj i wszystkich innych papierów loteryjnych.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 19 grudnia. *Prov. Corresp.* w artykule pod napisem: „Zadania związku północno-niemieckiego“ mówi: Prawodawstwo związkowe rozciągać się będzie do wolności przenoszenia się, osiedlania się i zatrudnienia, do wychodźtwa, zakładania kolonij, do prawodawstwa w sprawach cłowych i handlowych, do monet, miar, wag, pieniędzy papierowych i banków, do patentów swobody, opiekowania się własnością literacką i handlem niemieckim za granicą, do żeglugi, konsulatów, kolei żelaznych, opłat rzecznych i kanałowych, poczt i telegrafów, postępowania sądowego w sprawach cywilnych, upadłości, prawa handlowego i wekslowego. Obok rady związkowéj reprezentującéj rządy, równy udział w rządzie będzie mieć reprezentacya narodowa. Prusy kierują całym Związkiem. Władzy związkowéj służy prawo wydawania wojny, zawierania traktatów i mianowania posłów. Król pruski jest naczelnym wodzem wszystkich sił związkowych lądowych i morskich; do niego należy zarządzać gotowość wojenną. Kiel i Jahde będą portami wojennemi Związku.

Paryż 19 grudnia wieczór. *Monitor wieczorny* mówi w swoim przeglądzie politycznym z powodu traktatu handlowego austryacko-francuskiego. Pełnomocnicy nasi znaleźli u ministrów Cesarza Franciszka Józefa, a szczególniej u bar. Beusta i Wüllerstorffa usposobienia pojednawcze, które im pozwoliły prowadzić dalej czynnie układy. Na ostatniem zebraniu pełnomocnicy francuscy i baron Beust jak najprzyjaźniej się wyrazili, a na posłuchaniu danem komisarzom francuskim Cesarz Austryacki raczył w wyrazach przejętych wielką sympatyą dla Francyi, podnieść wzajemne korzyści, które ta nowa umowa obu państwom przynieść jest zdolną. — *Monitor* mówi w przeglądzie swoim o misyi Tonella: Wolno przypuścić, że rząd włoski ciesząc się skutkami otrzymanemi przez powrót biskupów, zechce wytrwać na tej drodze, która zmierza do zupełnego uspokojenia sumień i lojalnej zgody władz świeckich i religijnych. Wybór miasta Florencyi na stolicę był zadatkiem rozpoczęcia nowej polityki. Wolno mieć nadzieję, że rząd papieski nie będzie się ociągał dłużej, i wychodząc z ekonomicznego i materyalnego punktu widzenia chwyci się kroków wskazanych naturą rzeczy, a któreby dały trwałą podstawę jego stosunkom względem własnych poddanych i względem Włoch. — *La France* mniema, że podróż Cesarzowej do Rzymu, może być odwleczoną. *Le Temps* utrzymuje, że akt abdykacyi Cesarza Maksymiliana nadszedł do rządu francuskiego.

Paryż 20 grudnia. *Monitor* ogłasza sprawozdanie finansowe ministra Foulda. Spodziewa się minister, że pomimo ważnych spraw w r. 1866, dzięki zwiększonym wpływom z podatków niestałych w ilości 45 milionów, budżet tegoroczny zamknie się równowagą. Budżet sprostowany na r. 1867 również pomimo znacznych ciężarów i nowego uzbrojenia, mimo powrotu wojsk z Mexyku, szkód wylewami zrządzonych i umorzenia 20 milionów nieprzewidzianemi wydatkami spowodowanych, przedstawi równowagę. Rezultat ten osiągnie się przez większe wpływy podatkowe obliczone na 90 milionów, bez zaprowadzania nowych podatków i bez zaciągania pożyczki. Zwyczajny budżet wydatkow na r. 1868 wynosi 1548 milionów, zatem o 25 mil. więcej. Budżet dochodów obliczony na 1669 milionów, wykazuje również podwyżkę 25 milionów. Przewyżka dochodów nad wydatki czyni przeto 121 milionów, która posłuży za główne źródło dla budżetu nadzwyczajnego. W budżecie wydatków nadzwyczajnych mieści się 15 milionów na nowe uzbrojenie wojska. W budżecie na r. 1868, mimo projektu już postawionego, nie preliminowano kosztów nowej organizacyi armii, gdyż takowe byłoby trudno obliczyć, a Cesarz postanowił, aby dotyczące wydatki były oddzielnie przedłożone Ciału prawodawczemu w chwili wniesienia budżetu poprawnego na r. 1868. Jest powód do nadziei, że wtedy będzie można rozrządzać obfitszemi nad potrzebę źródłami. Sprawozdanie spodziewa się, że przewyżka dochodów w r. 1868 będzie dość znaczną, aby pozwolić zmniejszyć podatki, powiększyć wydatki na wychowanie publiczne i dać energiczniejszy popęd robotom publicznym. Znajdzie się tam zarazem środek na opędzenie kosztów reorganizacyi armii, która niejakie rodzi obawy. Obawy te znikną, gdy się nabierze pewności, że organizacya jest nakazana koniecznością postawienia sił zbrojnych Francyi odpowiednio do stanowiska jej w Europie. Kraj znajdzie w tem nowy zadatek bezpieczeństwa i pokoju na przyszłość.

Bruksella 19 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych minister Rogier stwierdził, że Belgia z powodu sporu z Holandyą o żeglowność Skaldy, odwołała się do państw dotyczących. Nie masz jeszcze stanowczego orzeczenia, ale spodziewać się należy, że rządy zamianują biegłych bezstronnych inżynierów, nie na arbitrów lecz jako komitet doradczy, a krok ten nie mieści w sobie nie nieprzyjacielskiego względem Belgii.

Petersburg 19 grudnia. W Egipcie oczekują przybycia wojsk angielskich; zawarto umowę względem zaopatrywania ich przez jeden miesiąc. Do Aleksandryi przybyło 4,000 wojska francuskiego przeznaczonego do Kochinchiny, lecz takowe pozostanie tymczasowo w Egipcie. Poseł rosyjski w Konstantynopolu doniósł najpierwszy o uznaniu księcia Rumuńskiego, w nocie urzędowéj; nie masz pewności, czy inne państwa toż samo uczynią, czy też pragną zebrania konferencyi w tej mierze. Patryarcha Sofroniusz (w Konstantynopolu) złożył swój urząd z powodu sporów synodalnych.

Madryt 19 grudnia. Dom bankierski paryski Foulda, pożycza rządowi hiszpańskiemu 90 milionów franków. Minister skarbu podpisał wczoraj umowę.

Bukareszt 20 grudnia. Laskar Katardżiu, jeden z trzech członków dawniejszego rządu tymczasowego, wybrany został prezesem zgromadzenia prawodawczego.

Sejm lwowski będzie obradował po dwa razy dziennie w dni powszednie, w wilię Bożego Narodzenia tylko do południa; nie będzie posiedzeń przeto w niedzielę, wtorek i środę, w wszystkie inne dni Sejm ma obradować z rana nad budżetem, wieczór nad innemi przedmiotami. Posłowie przeto nie rozjadą się na święta.

Minister bar. Beust wyjechał do Pesztu we środę wieczór wraz z kanclerzem Majlathem i oczekiwany jest w piątek wieczór z powrotem. Zaraz za przybyciem ich odbyła się narada z Tawernikiem p. Sennyey, którego oświadczenie w izbie wyższej Sejmu o sytuacyi obecnej podajemy powyżej. Owocem tej narady może być stanowcze porozumienie się co do Węgier, lecz oraz w podróży bar. Beusta leży skazówka, że on wziął w rękę sprawę węgierską.

Tajemnicze doniesienie petersburskiego telegramu o przybywaniu wojsk angielskich i francuskich do Egiptu, jakoby w celu przewozu pierwszych do Indyj a drugich do Kochinchiny, nie było dotychczas doniesione z zachodu, a przeto o tyle przynajmniej wątpliwe, o ile mówi już o przybyciu. Możnaby z tego doniesienia wnosić o bliskich wypadkach na Wschodzie, zapowiadanych już przez dzienniki greckie i południowo-słowiańskie. Może jednak celem przybycia tych wojsk jest naprawdę podróż do Indyj i Chin, bo już raz wojsko angielskie tę samą drogę obierało podczas powstania w Indyach. Czekać więc trzeba na stwierdzenie tej wiadomości.

Czytamy w *W. Abendpost*: „Pogłoski dające się mianowicie sprowadzić do wzmianek w dziennikach angielskich i francuskich, utrzymują, że los N. Cesarza Mexykańskiego fatalnego doznał zwrotu. Na podstawie nadeszłych tu telegraficznych doniesień z Paryża możemy zapewnić, że w sferach dyplomatycznych tamże nie przywięzują żadnej wiary do tych wersyj, jakkolwiek niemasz jeszcze wyjaśnień autentycznych.“ Pogłoska wspomniana mówi o trzymaniu Cesarza Maksymiliana pod strażą. Ztąd urósł domysł, iż go Juaryści wzięli w niewolę. Tymczasem telegram podmorski otrzymany przez *Timesa* w Londynie w tych słowach, że „Cesarz jest jeńcem“, znaczy zapewne to, iż go Francuzi trzymają jakby w niewoli.

Nadszedł już do Europy całkowity messaż prezydenta Stanów Zjednoczonych odczytany na otwarciu kongresu w Washingtonie d. 3 bm. Treść jego nadeszła telegrafem podmorskim, zaledwie z lekka natrąca punkta objęte tym dokumentem, który jak zawsze tak i teraz jest wielkich rozmiarów, bo zdaje sprawę z czynności całego roku jak i objaśnia politykę rządu. O ile przeto miejsce pozwoli, będziemy podawać ważniejsze ustępy mesażu, dla tego, że daje on jasny i dość wierny obraz polityki rządu, który coraz większy wywiera wpływ na stosunki europejskie. Tu streścimy tylko, co w nim najważniejszego.

Co do stosunku Stanów Zjednoczonych względem Mexyku, prezydent Johnson wyraził się bez obwijania wiele w bawełnę, rzekłszy, iż Francya przyrzekła odwołać wojska z Mexyku na wiosnę, że nie będzie się mieszała nadal w sprawy tego kraju, a tym sposobem zniknie wszelki powód do zatargów między Stanami Zjednoczonemi a Francyą. Obowiązkiem jest tych ostatnich starać się o przywrócenie republiki w Mexyku. Prezydent Johnson mówi o niewdawaniu się w sprawy Mexyku, a obok tego o wpływie ich na przywrócenie republiki.

Drugim ważnym ustępem mesażu jest ten, który mówi o stosunkach z Anglią. Prezydent ubolewa, że żadnego nie zrobiono postępu na drodze pojednania sporów, jakie wywołały szkody zrządzone handlowi amerykańskiemu przez naruszenie ze strony Anglii prawa narodów i zobowiązań traktatami poręczonych. Przyczyna tego leży jednak głównie w wewnętrznem położeniu Anglii. Mimo obustronnych chęci, nie może się ustalić przyjaźń obu państw, dopóki te nawzajem nie obowiążą się szanować neutralność i postępować lojalnie.

Ze względu na napady Fenistów w Kanadzie, rzekł prezydent Johnson, iż obywatele amerykańscy otrzymali ostrzeżenie, aby się wstrzymywali od wszelkich kroków nielegalnych. Spodziewa on się, że w skutku wstawienia się swego, uczestnicy wyprawy kanadyjskiej otrzymają ułaskawienie. Rząd wyznaczył adwokatów do bronienia poddanych amerykańskich stawionych przed sądy kanadyjskie za zbrodnię stanu. Ruch Fenistów nie ma żadnego związku ze Stanami Zjednoczonemi ani w swoich pobudkach, ani w celach i charakterze swoim. Uciążliwości Irlandczyków ze strony Anglii, skargi ich na złą administracyę kraju, mogą w innem świetle wystawiać udział w wyprawie na posiadłości angielskie, aniżeli to przepisują prawa międzynarodowe i wzgląd na neutralność, ale dopóki prawa te istnieją, szanować je należy.

Co do kwestyj wewnętrznych mówi mesaż prezydenta, że nie zmienił swoich przekonań, lecz owszem czas i rozwaga utrwaliły go w nich jeszcze więcej. Jeżeli przed rokiem mądrem było rozporządzenie, aby przypuszczać do kongresu deputowanych jedynie lojalnie Unii broniących, to i dziś ten wzgląd nie zniknął; tego wymaga interes i zdrowa polityka. Rząd trudną odbywa próbę. Prezydent pragnie, aby przebył ją szczęśliwie bez uszczerbku sił. Najlepiej odda się usługę interesom krajowym, jeżeli przywróconą będzie braterska zgoda i podjęte na nowo prace pokoju. Taka jest główna treść mesażu.

Równocześnie nadeszłe dzienniki amerykańskie rozbierają ten dokument według tego, do jakiego który z nich należy stronnictwa. Większa ich część jednak wyraża się niechętnie, bo dla Północy za mało znajdują w tej przemowie zachęty, a stosunki zagraniczne zdają im się być zbyt miękko traktowane.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 21 grudnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Sejmu wniosek względem powiększenia liczby posłów z miast według poprawki Grocholskiego o dwunastu, w trzecim odczycie nie otrzymał dwóch trzecich części głosów. Za wnioskiem głosowało 82, przeciw 42.

Wiedeń 21 grudnia. Poranne dzienniki wiedeńskie donoszą, że bar. Beust odwiedził naczelników stronnictw węgierskich, a między nimi Deaka i Eötvösa. Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza ustawę znoszącą ograniczenia stopy procentowej tudzież karygodność lichwy. Ustawa ta obowiązuje wszystkie kraje po tej stronie Litawy.

Peszt 21 grudnia. Dziennik *Naplo* donosi: Burmistrz i Starosta miejski powitali br. Beusta, który wyraził swoje sympatye dla Węgier i oświadczył, iż przybył dla obeznania się ze stosunkami, przy czem nadmienił zarazem o ewentualnem mianowaniu ministeryum węgierskiego.

Paryż 21 grudnia. *Monitor* dzisiejszy ogłasza traktat handlowy austryacko-francuski.

Kursa. Wiedeń 21 grudnia godzina 2 po połud. Metaliki 57·90. — Pożyczka narodowa 66.80. — Losy z roku 1860 81·25. — Akcye banku 712.— Akcye kred. 152.10. — Londyn 131.—. — Srebro 130·35.— Dukat 6·23.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „CZASU.“

Wyszedł
Kalendarz ścienny
drukowany,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach: galicyjskiéj, czerniowieckiéj i innych — święta rzymskie, ruskie i żydowskie — tabelki stęplowe i jest do nabycia

w Administracyi „CZASU“

jak zwykle po cenie **25 centów.**

Zaproszenie do przedpłaty

na dziennik niemiecki wychodzący w Wiedniu codziennie, pod tytułem:

„Die DEBATTE.“

Przedpłata na takowy wynosi z przesyłką pocztową całorocznie 20 złr., albo ćwierćrocznie 5 złr. (1591-3-6)

„Debatte“ jest to jeden z niewielu dzienników niemieckich, który na sprawy naszego kraju zapatruje się bez uprzedzenia i dla tego zasługuje on na najżyczliwsze polecenie z naszej strony.

Wyszła broszura

pod tytułem:

12ty Grudnia 1866 r.

Kilka słów

przez

Pawła Popiela.

Cena centów 10.

Do nabycia w każdej księgarni.

(1582-2-3)

NOWOŚCI MUZYCZNE

wyszły nakładem Księgarni

JULIUSZA WILDTA
W KRAKOWIE

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

	cent.
Duniecki S. Paziowie królowej Marysienki, Operetka komiczna w 2ch aktach. Słowa Pawła Dunieckiego:	
N. 1 Serenada	30
N. 2 Piosnka do Wolanta	60
N. 3 „ Trefnisia	30
N. 4 „ Janusza	50
N. 5 Duet pod pawilonem	80
Jordan H. Polka Mazurka p. piano	30
Filusiński P. Mazury na fortepian	50
Hoffmann C. Marche fantastique p. piano, op. 3	75
— Idylle pour le piano, op. 2 złr. 1	50
Mirecki St. Trois pièces pour le piano. Op. 21: (1577-2)	
N. 1 Polka d'après Rutha	54
N. 2 la Fauvette d'Arditi	54
N. 3 la Tristesse de Campana	54
l'Africaine. Opera de G. Meyerbeer Romance variée pour le piano. Op. 22	80
Wiedemann J. Donato-valses p. piano	50
— Masken-ball-rendez-vous-Polka francaise	30
— Die flotte Susi. Schnell-Polka, p. piano	30
— Malvina Polka trembl. p. piano	30
— Anna Polka p. piano	30

Nowo urządzony w Handlu moim w Krakowie

SKŁAD NASION

wszelkiego rodzaju jarzyn, kwiatów, traw itp.,

poleca Szanownej Publiczności z tem zapewnieniem, iż wszedłszy w stosunki z najznaczniejszymi i wyłącznie chodowaniu Nasion poświęcającymi się ogrodnikami Niemiec i Francyi jestem w możności dostarczać Nasion zawsze świeżych i w najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych.

Cenniki, których dostać można bezpłatnie w Handlu moim tak w Krakowie jako i w Tarnowie, na żądanie przesyłam franko. (1515-4 12)

Józef Jahn.

REALNOŚĆ przy ulicy Wesołej pod L. 55, świeżo wyrestaurowana, składająca się z domu mieszkalnego, Oficyny, z Stajnią i Wozownią, Ogrodem owocowym i warzywnym, wolna od podatków przez lat siedm, z meblami lub bez mebli, jest z wolnej ręki do sprzedania.— Bliższa wiadomość u właściciela. (1540-1-3)

Młody Człowiek, tak praktycznie jak teoryetcznie wykształcony w zawodzie gospodarczym, który już kilka lat zajmował się praktycznie zarządem dóbr, opatrzony dobremi rekomendacyami, poszukuje odpowiedniego zatrudnienia. Listy frankowane poszukują się pod adresem: *K. K. 100, Poznań, poste restante.* (1541-1-2)

Obwieszczenie

N 3348.

Z powodu zwinięcia ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego i c. k. Komisyi krajowej serwitutowej w Krakowie, będą w domu pod L. 283 przy ulicy Szczepańskiej, meble i druki, jako też kilka sągów węgla brzęczkowskiego na dniu 27 Grudnia 1866 r., począwszy od godziny 9éj rano, w drodze licytacyjnej sprzedawane. (1597-1-3)

Co się podaje do publicznej wiadomosci.

Z ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.

Kraków dnia 18 Grudnia 1866.

W domu pod L. 174 przy ulicy Wiślnej, dnia 27go b. m. o godzinie 9éj z rana, odbędzie się licytacya Szaf z całem urządzeniem do Handlu korzennego itd., Win i Wódek słodkich. (1539-1-3)

Do wydzierżawienia

od 1go Lipca 1867 na lat siedm, d bra **Ostrów** z dwoma folwarkami, w powiecie Dębickim, przy kolei żelaznej położone.

Do sprzedania

Dwie a ewentualnie trzy sekcye lasu (10 do 15 morgów przestrzeni) drzewa, w bardzo przeważnej części bukowego.

Folwarki do wydzierżawienia i las do przedania, chęć zadzierżawienia i kupienia mający raczy opatrzyć na miejscu każdej chwili, gdzie wszelkich informacyj co do dóbr do wydzierżawienia będących, udzieli dotychczasowy tych dócr dzierżawc- Wny Apolinary Rogawski; co zaś do lasu, leśniczy miejscowy J. Piotr Limanowski.— Umowy o tę dzierżawę i przedaż zawiera administrator tych dóbr Wny Aleksander Sękowski w Wojsławiu, powiat i poczta Mielec. (1530-3)

Na Gwiazdkę
lub podarunki Noworoczne.

Szczególnie dobre i tanie Zegarki, Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKÓW
M. Herza,

Zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz 6.“ nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne cylindr. na 4 kamieniach od	12 zł.
dto lepsze	13 „
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą	14 „
dto lepsze	15 „
dto cylindrowe na 8 kamieniach	16 „
dto z podwójną kopertą	16 „
dto lepsze, także pozłacane	18 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	17 „
dto lepsze na 15 kamieniach	19 „
dto z podwójną kopertą	23 „
dto lepsze z mocną kopertą	25 „
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem	23 „
dto lepsze od	26 „
dto dla panów wojskowych, Savonette,	26 „
dto Remontoirs lepszego gatunku	30 „
dto Remontoirs, Savonette	36 „
Złote cylindrowe, złoto N 3, na 8 kamieniach od	33 „
dto ze złotą kapslą	40 „
dto damskie na 4 i 8 kamieniach	30 „
dto ze złotą kapslą lepsze	38 „
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach.	45 „
dto damskie, Savonette na 8 kamien.	45 „
dto ze złotą kapslą emaliowane	55 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	42 „
dto lepsze ze złotą kapslą	50 „
dto z podwójną kopertą	58 „
dto ze złotą kapslą od złr. 65, 70, 80, 90, 100, do	120 „
dto kotwicowe damskie	48 „
dto dto z podwójną kopertą	65 „
dto dto ze szkiełkiem kryształowem	56 „
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do	180 „

budziki po 5½ złr., ze zegarem . . 7½ złr.

Największy Skład

Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,

z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania	złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godz.	złr. 30, 32, 35,
dto dto kwadranse	złr. 48, 50. 55.
co miesiąc do nakręcania	złr. 28, 30, 32,

Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50,

Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, również przyjmują się zegarki w zamianę. (1476-10-12)

K O M I T E T
Towarzystwa Konsumpcyjnego Urzędników

ogłasza niniejszem konkurs na posadę pierwszego Subjekta do swego Składu Towarów korzennych i wiktuałów. Starający się o tę posadę, mają się zgłosić najdalej do **1go Stycznia 1867** i przedłożyć dowody odpowiedniego uzdolnienia i moralności. Jako niezbędny warunek jest kaucya najmniej 500 złr. w papierach publicznych. (1588-2)

Machiny nowego układu

wyrabiające z pomocą jednego robotnika

1,200.000 zapałek

układając je zarazem w formy dostarcza

***G. Sebold* w Durlach,**

przy **Karlsruhe.** (1524-2-3

Von Neujahr 1867 ab, erscheint in **Wien** unter tem Titel: **„FORTUNA“** ein Verlosungs-Anzeiger der gezogenen Nummern aller österreichischen und ausländischen (in Oesterreich erlaubten) **Staats-** und **Privat-Loose, Obbligationen, Actien** und **sonstigen Lotteriepapiere.**

Die **„FORTUNA“** erscheint in Wien **vier** Stunden nach jeder Ziehung und wird noch **am selben Tage** pr Post in die Provinzen und nach dem Ausland versendet.

Die Abonnenten der **„FORTUNA“** erfahren daher die gezogenen Loos-Nummern der Ziehungen **viel schneller** als durch alle andern ähnlichen Verlosungs-Anzeiger. Dessgleichen ist der Preis der **„FORTUNA“** bedeutend billiger als der bei andern ähnlichen Blättern.

Abonnements werden **jeden Tag** angenommen.

FORTUNA.

Unentbehrlich für ale Besitzer von österreichischen und ausländischen (in Oesterreich erlaubten) **Staats-** und **Privatloosen, Obligationen, Actien** und sonstigen **Lotteriepapieren.**

Das **ganzjährige Abonnement** (die freie Zustellung in's Haus oder die Franco-Zusendung durch die Post inbegriffen) kostet

nur 1 fl. österr. Währ.

(Einzelne Nummern à 4 Nkr.)

sind in Wien bei allen Zeitungsverchleissern zu haben. (1592-1-3)

Abonnements-Briefe sind zu adressiren:

An die Administration der **„FORTUNA“** *in* **Wien,** *(Wollzeile Nr. 18).*

IGNACY BOCHNAK

we Lwowie, w Rynku pod L. 161,

poleca jak najlepsze i świeżo sprowadzone towary na nadchodzące święta:

Suche Owoce:	złr.	ct.
Funt rodzenków sułtańskich po	—	56
„ „ dużych „	—	48
„ „ czarnych „	—	36
„ migdałów „	—	74
„ „ w łupkach „	1	20
„ malagi winogron „	1	—
„ „ „ cytrynowe „	1	50
„ „ „ we wiankach „	1	50
„ daktyle aleksandryjskie „	—	88
„ „ marokańskie na gałazk. „	1	50
„ fig sułtańskich po 48 i po		56
„ cykaty hiszpańskie po złr. 2	—	
„ „ włoskie „	—	90

Owoce nicejskie kandyzowane i matowe:	złr.	ct.
Funt angelique do ubierania ciasta po	2	20
„ chinois zielony „	2	50
„ „ biały „	2	50
„ „ żółty „	2	50
„ fig „	2	—
„ orzechów „	2	50
„ morel bez pestek „	2	20
„ renglot zielonych „	2	20
„ trześni „	2	20
„ brzoskwiń „	2	50
„ mirabelki „	2	20

Pasztetów Sztrasburskich oczekuje codziennie.

Wina francuskie i inne.

Bordeaux St. Estephe butelka złr.	1 c.	50	
„ „ Julien „ „	1 „	50	
Bancarlo „ „	1 „	75	
Chambertin „ „	2 „	95	
Cap Constancia „ „	2 „	90	
Malaga butelka złr. 1 c. 90 złr 2 i „	3 „	—	
Pispporter Mosel „	2 „	45	
Portwein białe „	2 „	75	
„ ceerwone „	2 „	—	
Volnay „	3 „	45	
Dry Madeyra . . butelka złr. 2 i „	3 „	—	
Chateau Lafitte, stare . . . butelka złr.	1 c.	—	
„ Myrat Haut Sauternes „ „	2 „	40	
„ Yquem „ „	2 „	70	
„ „ de Haut Sauternes „ „	2 „	70	
Lacrima Christi „ „	3 „	45	
Moulis a vent „ „	2 „	45	
Pedro de Imenez „ „	3 „	45	
Reńskie wino Hohenheimer „ „	3 „	—	
„ Rüdesh. Hinterhauser „ „	3 „	—	
„ wino Rüdesheimer „ „	3 „	—	
Sherry butelka . . . . złr. 2 i „	3 „	—	

Gdańskie wódki . . . . butelka po złr. — cent. 95

„ Goldwasser . . „ „ „ 1 „ 50 (1578-2)T

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się z największą akuratnością.

LAMPY LIGROINE

palące się bez szkieł cylindrowych.

Najnowsze i najtańsze oświetlenie,

bez woni, kopciu i bez żadnego niebezpieczeństwa, w kształtach kieszonkowych ogniczek, świeczników, lamp ściennych, lamp wiszących, lamp gospodarskich, latarń powozowych itp.

po cenie **od 60 centów do 1 złr. 50 c.**

Za pomocą tej nowej materyi do świecenia, oświetlenie mające moc **najlepszej świecy,** (1500-1-15)

za **6 godzin** kosztować będzie tylko **2 centy.**

Cenniki rozsyłają się opłacone. — Lamp i płynu Ligroine w każdej ilości nabyć można w blaszanych flaszkach

***Zygmunta Reisnera* w Wiedniu,**

Główny Skład: Margarethenstrasse N. 66. — Filialny Skład: Spiegelgasse N. 6.

Lampa gospodarcza. *Ogniczka kieszonk.*

STOCZKI

przepysznego wyrobu, odpowiednie na podarunki, poleca po najtańszych cenach w wielkim wyborze

(1584-3) ***Hugo Artl,***
ulica Mikołajska pod L. 35.

Uwiadomienie.

W Handlu *Ignacego Kantka* w Wiedniu, (Stadt, Naglergasse N. 29) dostać mozna **Kiełbas polskich** (Zbarazkich), jako też i Wódki polskiej prawdziwej **Zytniówki.** (1601-1-3)

Skuteczność
Syropu chrzanowego z jodem.

Syrop chrzanowy z jodem pp. Grimmault i Spółki, aptekarzy nadwornych księcia Napoleona w Paryżu, którego skuteczność powszechnie jest znaną, wyrabia się z soku roślin anti-szkorbutycznych. Zawiera on w sobie jod w stanie kombinacyi organicznej i uważany jest za najlepszy środek mogący zastąpić tran rybi. Doskonałość preparacyi tego środka skłania nas do przytoczeenia opinii o nim najznakomitszych lekarzy paryskich, którzy go ciągle swoim pacyentom przepisują:

„Syrop chrzanowy z jodem jest środkiem łagodnym, niezawodnym i nieocenionym w słabościach dzieci, nietylko uzupełnia działanie tranu rybiego, ale i zastąpić go może w razie potrzeby z zupełnym skutkiem.
„Dr *A. Cazenave,*
lekarz szpitala Św. Ludwika w Paryżu.“

„Syrop chrzanowy z jodem jest bardzo pożądanym środkiem w leczeniu słabości skrofulicznych i limfatycznych. Przepisują go bardzo często z pomyślnym skutkiem bądź w początkach suchót, bądź jako środek uzupełniający kuracyę tranem. Dr. *A. Charrier,*
były Naczelnik Kliniki paryskiej.“

„Zawsze otrzymaliśmy pomyślny skutek z użycia Syropu chrzanu jodowego, bądź na odnowienie krwi, bądź jako uzupełnienie leczenia suchót, szkrofuł i limfatyzmu, za pomocą tranu.
„*Dr. Farrot,*
autor dzieła o kuracyi słabości kobiet.“

„Syrop chrzanowy z jodem, jeest najdzielniejszym środkiem na organizmy limfatyczne. Widziałem rany szkrofuliczne, jakim niczem zaradzić nie było można — gojące się nadzwyczaj szybko pod jego wpływem. Widziałem dzieci dotknione tuberkułami na kościach — zupełnie wyleczone. „*Dr Guesnard,*
lekarz szpitali paryskich.“

„Syrop chrzanowy z jodem, posiada wszystkie własności tranu, prócz nieprzyjemnych smaku i woni. „*Dr Guibout,*
lekarz szpitali, Prezyd. w Tow. lekarzy paryskich.“

„Syrop chrzanowy z jedem pp. Grimmault i Spółki, zawiera ½ na sto jodu w stanie kombinacyi organicznej, podobnej do jodu, jaki się znajduje w tranie. „*Dr. Kleczyński,*
profesor chemii, biegły przy sądach wiedeńskich.“
(1490-2-8)T

Herbata

prawdziwa

Rosyjsko-Chińska karawanowa,

w ¼ funtowych paczkach, moją firmą opatrzona, oplumbowana,

za ¼ funtowe paczki:

na rs. 1 k. 50	rs. 2	rs. 2 k. 40	rs. 3
„ złr. 3	złr. 4	złr. 5	złr. 6
na rsr. 4	rsr. 6	rsr. 8	rsr. 10
„ złr. 8	złr. 12	złr. 16·50c.	złr. 20

na rsr. 15
„ złr. 20

Herbata Chińska wyborowa niesfałszowana w ¼ funt. paczkach moją firmą opatrzona, oplumb. za ¼ funt złr. 2
„ 1 „ pudełkach Imperial Che Kiang za 1 funt . . . złr. 3

w Domie Komisowym

Karola Herrmanna w Krakowie, ul. Franciszkańska, w domu bar. Larissa pod L. 147. (1525-2)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i p. *W. Redyka,* w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Gallego.* (1457-3-18)

Osoby cierpiące na piersi,

raczą się zgłosić listownie (franco) do pana Fr. Schlodlmanna w Sztuttgardzie. (1572-4)

W Handlu Korzeni i Win

Adolfa Minasowicza
na Podgórzu,

znajdzie umieszczenie

dwóch Praktykantów.

(1438-6)

Odpowiednie na podarunki na Gwiazdkę!

Nieodzowne dla szanownych Dam!

Nowa angielska patentowana ręczna Maszyna do szycia.

Cena: 40 złr. — z przyrządami **50** złr. w szkatułce skórzanej.

Podpisany Skład fabryczny ma zaszczyt zwrócić uwagę szanownych Dam na jego patentowane w Anglii i w Francyi ogólnie lubione „Nowe angielskie patentowane ręczne Maszyny do szycia.“ Te Maszyny, nietylko że najpiękniej cerują, ale i robotę szydełkową robią dobrze i trwale, są opatrzone obrębiaczem, jako też inszemi przyborami do każdego szycia, nawet do najdelikatniejszego cerowania mogą być użyte. Bez przechwałki, Maszyny te w skutek ich uznanej użyteczności, ozdobnych i eleganckich kształtów, nawet w najwyższych sferach świata damskiego w Austryi i Węgrzech, wstęp sobie wyrobiły.

Jej C. Wys. Arcyksiężna Gizella jest w posiadaniu takiej Maszyny, która na ostatniej wystawie gospodarskiej w Wiedniu otrzymała wielki medal zasługi.

Przyjmuję wszelkie zaręczenia za moją Maszynę na przeciąg lat 5 i gotów jestem na żądanie przesłać świadectwa domów szlacheckich i obywatelskich, które od kilku lat tej mojej Maszyny z największem zadowolnieniem używają, a tylko najlepszą opinię o prawdziwej praktyczności tejże dadzą. Wzmiankuję jeszcze, że tę małą ładną Maszynę można do każdego stołu przyśrubować, a w podróż można ją wziąść wygodnie w małej szkatułce.

Skład fabryczny: ***H. Kausch* w Wiedniu,** Wieden, Kettenbrückgasse N. 1.

Obstalunki za przysłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą, natychmiast wysyłam. (1377-14-24)

Puritas,

c. k. uprzyw. wyłączne

MYDEŁKO do ZĘBÓW,

Najskuteczniejszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów.

Cena jednej paczki wystarczająca na 6 miesięcy **1 złr.**

Do każdej paczki Puritas dodany jest jeden egzemplarz broszury Dr. C. M. Fabra, nadwornego lekarza zębów JMC. Cesarza Meksykańskiego, pod tytułem: *Anleitung zur rationellen Pflege der Zühne und des Mundes“.*

Dostać można w głównym Składzie podpisanego, jako też we wszystkich Aptekach i znaczniejszych Handlach galanteryjnych Monarchii austryackiej.

(370-10-) ***August Klein,*** ck. nadworny liwerant, „Wien, am Graben N. 11.“

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 grud.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	80	78
Banknoty pol. 100 złr.	392	382
Ruble ros. za 100 rsr.	174	169
Talary prs. za 100 tal.	198	193
Bankn. pr. za 150 złr.	77	75
Srebro nowe austr.	131½	129½
Dukat ważny	6 27	6 12
Napoleon d'or	10 65	10 40
Półimperyały rosyjs.	10 80	10 60
Listy galic. nowe z k.	76 50	75 50
— — stare „	80 —	79 —
Oblig. indem. „	66 50	65 —
Ak. k. g bez k. i dyw	220	215
„ L.-Cz. z całą wpł.	183	178

Wiedeń 20 gru. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki	57	90
5% Pożyczka narod.	67	—
Akcye banku wied.	714	—
— — kred.	153	10
Losy 5% z r. 1860	81	25
Srebro	131	35
Londyn 10 funt. szter.	132	—
Dukat pojedynczy	6	26

Wiedeń 18 grudn.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	52 90	52 75
— Pożyczka narod.	67 75	67 60
— Metaliki na m. k.	58 10	57 90
— Obl. ind. niż. Aus	84 50	83 50
— — czeskie	83 50	83 —
— — węgiers.	68 75	68 25
— — chor. i b.	75 75	75 25
— — galicyjs.	65 25	64 50
— — bukow.	65 —	64 50
— — siedmgr.	64 75	64 —
Pożyczka głod. gal.	92 50	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	93 —	92 50
4% Galicyjskie	74 —	73 50
5½% Węgiersk. los.	85 50	85 —
5% Boden Cr. austr.	104 —	103 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	136 —	135 50
— — — 1854	76 —	75 75
— — — 1860	81 40	81 30
— — — 1864	73 50	73 40
— Como-Rente	20 —	19 75
— Kredytowe	129 —	128 75
— żegl. par. na D.	82 50	81 50
— Ks. Esterhazy	— —	65 —
— Księcia Salm.	29 50	29 —
— — Palty	23 —	22 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	25 —	24 —
— hr. St. Genois	23 75	23 25
— miasta Budy	24 —	23 —
— ks. Windischgr.	17 —	16 —
— hr. Waldstein	21 —	20 50
— hr. Keglevich	13 —	12 —
— Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	716	714
Zakładu kredytowego	152 10	151 90
Żeglugi par. na Dunaju	472 —	471 —
Kolei półn. Ferdynan.	1535	1532
— rządowéj fr.-a	207 70	207 50
— zachodniéj c. El.	132 50	132 —
— Pardubickiéj	116 —	115 75
— południowéj	201 75	201 25
— Galicyjskiéj	218 75	218 25
Czerniow. z wpł. 80%	181 —	180 50
Kursa zagraniczne:		
(3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 5½)	112 —	111 75
Augsg. 100 zł. nr (5)	111 50	111 25
Berlin 100 tal. (5)	—	—
Frankf. n. M. 100 (4½)	111 75	111 50
Hamb. 100 mark. (3¾)	99 —	98 50
Londyn 10 fun. (4½)	132 75	132 15
Paryż 100 frank. (3)	52 80	52 70

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony	18 —	17 80
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 27½	6 26
— — obrączk.	6 27½	6 26
Złoto *al marco*	6 25	6 23
Napoleondory	10 53	10 56
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 15	11 10
Luidory (niemieckie)	10 85	10 80
Suwereny angielskie	13 25	13 15
Imperyały rosyjskie	10 90	10 85
Srebro	131 75	131 50
— kupony	131 75	131 25
Talary związkowe	1 98	1 97
Pruskie bilety kas.	1 98	1 97½

Lwów 19 grudn		
Dukat	6 28	6 21
Półimperyał rosyjski	10 83	10 63
Rubel srebr. rosyjsk.	2 4	1 98
Talar pruski	1 98	1 95
Listy gal. b. kup. w. a.	74 8	73 33
— — m. k.	77 43	76 66
Obligi indem. b. kup.	66 8	65 25
Akc. kol. gal. b. kup.	220 33	218 —
„ „ lwow.-czer.	181 33	179 17

Warsz. 19 grudn.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	— —
Listy zast III okr. „	77 25	— —
kupon „	—	1 96¾
Listy likwidacyjne	58 67	58 17
kupon „	— —	— 21⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	72 75
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	56 33	55 83
5% Pożyczka loteryjna	113 25	— —

Wrocł. 19 grudn.		
Banknoty austryac.	76½	76
Polskie bilety bank.	79⅛	78¾
„ Listy zastaw.	60½	—
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—

Paryż 20 grud.		
Renta 3%	69 20	

Londyn 20 grud.		
Konsole	89¾	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w połdnie.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*